Zeszyt **9.** Poznań, Wrzesień 1897. Rok **III.**





CHLEB
Św. Antoniego.

Pismo miesięczne.

Rocznik III.

Nakład
Księgarni Katolickiej.





Cudowne kazanie św. Antoniego do ryb w obec heretyków.

Cena zeszytu **10 fen. = 6 ct.**

Dochód z wydawnictwa tego przeznaczony jest na chleb dla ubogich, który rozdzielają Siostry klasztoru Św. Józefa w Poznaniu.

„Chleb św. Antoniego“ pismo miesięczne wychodzi od r. 1895
w Poznaniu nakładem Księgarni Katolickiej.

Cena pojedyń. zeszytu obejmuj. 64 str. wynosi 10 fen. = 6 ct.
Przedpłata na cały rok 1897 wyn. bez przes. 1,20 m. = 80 ct.
Z przesyłką kosztuje 1 egzemp. na cały rok 1,60 m. = 1 złr.
Portoryum przy większej ilości egzpl. oblicza się w nast. sposób

Przesyłka	2 egz. kosztuje na miesiąc	5 fen. na rok	0,60 m.
„	3—6 „ „ „ „	10 „ „ „	1,20 „
„	7—12 „ „ „ „	20 „ „ „	2,40 „
„	13—24 „ „ „ „	30 „ „ „	3,60 „
„	25—100 „ „ „ „	50 „ „ „	6,00 „

Rok I. 1895 „Chleba“ nabyć można za . . . 90 fen. = 60 ct.
Z przesyłką za . . . . 1,00 m. = 70 ct.
Rok II. 1896 koszt. 1,20 m. = 80 ct. Z przes. 1,40 m. = 90 ct.

Wszelkie listy, pieniądze itp. przesyłki tyczące się redakcyi „Chleba św. Ant.“ adresować należy do Księgarni Katolickiej w Poznaniu. Stary Rynek nr. 53.

Spis artykułów:

Szanownéj Redakcyi pozwalamy sobie przesłać najnowszy zeszyt *„Chleba św. Antoniego,“* z uniżoną prośbą o łaskawe oddrukowanie spisu rzeczy w dziale „Wiadomości literackich.“ — Może wolno prosić o umieszczenie w formie następującéj:

> „Chleba św. Antoniego,“ pisma miesięcznego, które wychodzi nakładem *Księgarni Katolickiéj w Poznaniu* (a z którego czysty dochód przeznaczony jest na chleb dla ubogich) wyszedł zeszyt IX na rok 1897. Cena zeszytu 10 fen., (dla Galicyi 6 centów.) — Zeszyt ten obejmuje 64 stronnice druku i zawiera następujące artykuły:

Modlitwa do św. Antoniego Padewskiego.

(O łaskę pogardzania rzeczami ziemskiemi.)

O św. Antoni Padewski, chwało i ozdobo Kościoła katolickiego, nieomylna ucieczko wszystkich wiernych do Ciebie się uciekających! — który miłując nadewszystko Boga, ukochałeś także nad wszystkie rzeczy ziemskie dobra niebieskie i ku ich pozyskaniu pogardziłeś światem i jego rozkoszami, a obrawszy życie pełne pracy i niewygód, upokorzeń i cierpienia znosiłeś cierpliwie wszystkie te dolegliwości, byle tylko pozyskać niebo i posieść umiłowane tak bardzo dobra wieczne, — oto ja pokorny sługa Twój padam przed Tobą na kolana i błagam Cię, abyś przyczyną Twoją potężną uprosić raczył dla mnie i dla wszystkich czcicieli Twoich łaskę, iżbyśmy, za Twym przykładem miłując dobra niebieskie i takowych pragnąc, cierpliwem ponoszeniem uciążliwości ziemskiej pielgrzymki i życiem cnotliwem i Bogu miłem takowe pozyskać sobie zdołali. Wierzę mocno i mam ufność niewzruszoną, że modlitwę tę moją wysłuchasz i u Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, któregoś w postaci dzieciątka do łona Swego tulić był godzien, wyprosisz dla mnie i dla wszystkich gorliwych Twych czcicieli łaskę, o którą Cię błagam. Amen.

Żywot św. Antoniego Padewskiego.

Rozdział 29.

Znaki i cuda.

Wiadomo ogólnie, że apostolska działalność św. Antoniego obfitowała w cuda najrozmaitszego rodzaju; posiadał bowiem dar mówienia różnemi językami[1]), głos jego dochodził słuchaczy i był im zrozumiały w nadzwyczajnej odległości[2]); poznawał stan duszy swych słuchaczy[3]), ich cnotę lub występki; ich zamiary, potrzeby lub zamysły; leczył chorych[4]); przenosił się cudownie z miejsca na miejsce[5]); był w jednym czasie w kilku miejscach i t. p. Ten dar czynienia cudów był też w wysokim stopniu przyczyną tego, że święty Antoni wywierał tak potężny i zbawienny wpływ na swych słuchaczach. Czytamy w żywocie jego, że kazania jego przejmowały świętem przerażeniem całe zgromadzenie, że często niedostawało kapłanów, którzyby podołali wysłuchać spowiedzi wszystkich, słowami wielkiego kaznodzieji nawróconych grzeszników. Zdarzało się, że osobom pogrążonym w ciężkich występkach, które zwlekały swe nawrócenie, ukazywał się św. Antoni w cudowny sposób we śnie i wzywał je, aby szły

---

[1]) Zob. roczn. II, str. 208. [2]) Zob. roczn. II, str. 81. [3]) Zob. roczn. II, str. 117. [4]) Zob. roczn. II, str. 116. [5]) Zob. roczu. II, str. 382.

do spowiedzi i za grzechy swe pokutę czyniły. Kilka z osób takich opowiadały później, że im wymienił nawet imię kapłana, do którego do spowiedzi pójść mieli. Inni opowiadali, że ukazał im się święty zakonnik we śnie, zawołał ich po imieniu i wezwał, aby się wyspowiadali z pewnego grzechu tajnego i wymienił im czas i miejsce jego popełnienia. Gdy w chwilach takich wstali, zastali drzwi zamknięte i dziwili się niemało, że św. Antoni przypominał im grzechy, które tylko Bogu samemu wiadome być mogły.[1])

W owym czasie niepokoiły ziemię włoską bandy rabusiów, które złożone z dawnych żołnierzy najemnych, posiadały ścisłą i karną organizacyą, przez co stawały się tem niebezpieczniejszemi.

Rabusie ci nie wachali się występować publicznie w miasteczkach i wsiach, a przestrach, który wywoływali, był tak wielkim, że nawet władze rzadko kiedy ośmielały się przeciw nim wystąpić. Dwudziestu dwóch bandytów takich słysząc o sławnym zakonniku, który kazaniami swemi porusza całą Padwę, postanowiło częścią

[1]) Podobne wydarzenie czytamy w życiu św. biskupa Mikołaja, który za życia swego na ziemi ukazał się był we śnie cesarzowi Konstantemu i zagroził mu surową karą, jeżeli natychmiast nie zwolni kilku niewinnie uwięzionych.

z ciekawości, częścią z helpliwości przebrać się i kazania jego posłuchać; mówiono im bowiem, że św. Antoni zapala, niby drugi Eliasz, serca ludzi ogniem Ducha św. i że nikt słowom jego oprzeć się nie zdoła. I rzeczywiście przekonali się o prawdziwości tego twierdzenia. Słuchając bowiem mówiącego zakonnika, zdawało im się, że z ust jego wychodzą płomienie, które serca ich zapalają. A gdy mówił dalej, powzięli mniemanie, że Bóg musiał mu objawić ich obecność. Św. Antoni bowiem, głosząc swe kazanie, opisywał ich zbrodnie, jakoby był świadkiem ich naocznym, a zagroziwszy im straszliwą karą Bożą, której opis przejął ich niewysłowionym przestrachem, wezwał ich ostatecznie w sposób nad wszelki wyraz ujmujący, aby się nie ociągali dłużej z pojednaniem się z Bogiem, którego miłosierdzie niewyczerpane czeka na ich nawrócenie się.

Po skończonem kazaniu pobiegli wszyscy bandyci skruszeni i ze łzami w oczach do świętego zakonnika, wyznali mu, kim są, poco przyszli i jako słowa jego serca ich poruszyły. Św. Antoni przyjął ich nader łaskawie; pouczył ich o sakramencie Pokuty św. i wyspowiadał ich. Gdy odejść mieli, upominał ich jeszcze uroczyście, aby się nie wracali do swego dawniejszego życia występnego, gdyż byłoby to nadużyciem dobroci Bożej, a Bóg z pewnością nie

udzieli im poraz drugi w tak cudowny sposób swej łaski, ale poda ich w ręce sprawiedliwości i będą musieli nędzną umrzeć śmiercią.

Kilku z nawróconych bandytów wytrwali też w dobrem, pozostali ludźmi cnotliwymi i umarli pojednani z Bogiem; niektórzy przecież wrócili do dawnych występków i przekonali się, że słowa św. zakonnika były proroczemi; wychwytano ich bowiem wszystkich i odebrano im życie. Ostatni z żyjących nawroconych rabusiów opowiedział zdarzenie powyższe, odprawił naznaczoną sobie przez św. Antoniego pokutę, — dwanaście pielgrzymek do grobów śś. Apostołów w Rzymie, — i umarł pełen wiary i zaufania w dobroć i miłosierdzie Boże.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Św. Antoni jako Cudotwórca.

Św. Antoni i cyganka.

W czwartek, d. 5 października r. 1893 stały w Pierrefeu, miejscowości francuskiéj, pani V. R. i siostrzenica jéj w progu domu i rozmawiały ze sobą. Wtem zbliżyła się do nich stara cyganka i poczęła im się narzucać ze swą sztuką wróżenia. Mimo odradzań ciotki pozwoliła się siostrzenica namówić i weszła do domu po pieniądze. Za nią wsunęła się do sieni cyganka. — Przy tejże samej sieni był pokoik ciotki; w nim stała szafa, w szufladzie której le-

żały dwie dziesięciofrankówki, które przed chwilą pani V. R. była tam włożyła. Zaledwie odeszła cyganka, spostrzegła ciotka, że pieniądze ze szuflady znikły. Naturalnie że podejrzenie obu kobiet padło na cyganke.

Minęło od wydarzenia tego kilka miesięcy, gdy w miejscowości Pierrefeu zaprowadzono nabożeństwo do św. Antoniego. Pani V. R., która straty 20 fraukó w jeszcze nie była przebolała, słysząc o tylu cudach wielkiego Cudotwórcy, a mianowicie o jego pomocy w wyszukiwaniu rzeczy zaginionych, pomyślała sobie, czyby może za pośrednictwem tego dobrego Patrona nie mogła przyjść do swych pieniędzy. Zwierzyła się z myślą tą swemu siostrzeńcowi, który się przecież z niej wyśmiał.

Nie zważając na jego szyderstwa, poczęła w początku listopada odmawiać nowennę, którą postanowiła zakończyć przystąpieniem do sakramentów śś. Przecież św. Antoni nie czekał nawet jéj dokońezenia.

Wieczorem 8 dnia wraca pani V. R. z kościoła, gdy, nagle na kilka kroków przed domem jej zbliżyla się do niej jakaś nieznajoma kobieta, z twarzą w chustkę otuloną i pochwyciwszy ją gwałtownie za rękę rzekła:

„Jakże mnie też męczysz!.. Precz!“

„Ależ, na Boga“, zawołała pani V. R. przestraszona, „kogoż ja bym męczyć miała!“

„Znajdziesz pod drzwiami“, zawołała jeszcze nieznajoma, poczem szybko się oddaliła.

Siostrzeniec pani V. R. posłyszał głos rozmawiających i zbliżył się do nich, ale zobaczył tylko jeszcze obcą kobietę, jak się oddalała i także jej nie poznał.

Pani V. R. zmieszała się zajściem tem niewymownie; opowiadała też siostrzeńcowi, co ją codopiero spotkało. Zajrzano pod drzwi i znaleziono pod niemi leżące dwie dziesięciofrankówki, które przed trzynastu miesiącami były ze szuflady zginęły.

Zdarzenie powyżej opisane opowiedziała pani V. R. sama, a wiarogodność jego została na miejscu zbadaną i stwierdzoną.

Z Padwy.

(Dokończenie. Zobacz str. 458.)

Zapał, nabożeństwo wzrastały ustawicznie na widok nieustających, w podziw wprawiających cudów, doznawanych u grobu świętego Antoniego. Dowodem tego jest choćby tylko dzisiejsza wspaniała bazylika, powstała w krótkim bardzo czasie tylko z ofiar wiernych całego świata. Dowodem tego są owe bogactwa, które pobożność i wiara przodków chciała tutaj złożyć w dowód wdzięczności za otrzymane łaski.

Zapał ten i nabożeństwo i dziś jeszcze nie

zmniejszyły się bynajmniej, pomimo przykrych stosunków, w jakich znajduje się kościół. Kto miał szczęście być w Padwie w dzień 13 czerwca roku 1895 w 700-letnią rocznicę urodzin św. Antoniego, mógł sam się o tem przekonać.

W roku owym zdołano otrzymać od rządu pierwszy raz po 30 latach, pozwolenie na publiczną procesyą z relikwiami św. Antoniego. Na widok niezliczonej liczby pielgrzymów, na ich wielką cześć, pobożność, na zapał mieszkańców, sami niedowiarkowie musieli zamilczeć i przyznać, że św. Antoni jest zawsze w sercach i pamięci żywym i czczonym.

To samo widowisko powtórzyło się i tego roku. Nadaremno niegodziwi usiłowali przeszkodzić tej procesyi swemi groźbami. Na nic nie zdały się wołania masonów i żydów. Św. Antoni był i jest zawsze jednakowo kochanym, nietylko w Padwie, lecz i po za nią. Jest on „Świętym całego świata“, „Świętym cudów.“

Uroczystość jego więc i tego roku ściągnęła przeszło 20 tysięcy pobożnych z różnych stron świata i wypadła nadspodziewanie świetnie. Uroczystość poprzedza nabożeństwo trzynastodniowe z kazaniami. W ostatni dzień przybywa zawsze Biskup padewski, a szlachta miejska wysyła z pochodniami swoje sługi. Również pierwsze nieszpory i mszą św. w sam dzień

święta celebruje miejscowy Biskup w asystencyi całej kapituły i duchowieństwa.

Po południu zaś całą celebrę spełniają OO. Franciszkanie, wierni kustosze grobu świętego ich współbrata. Po odprawieniu uroczystych nieszporów przez JE. Arcybiskupa z Aten, Franciszkanina de Angelis, około godziny $6^1/_2$ wyruszyła wspaniała procesya na ulice miasta. W procesyi brały udział bractwa wszystkich parafii, stowarzyszenia katolickie, arcybractwo św. Antoniego, każde z nich z obrazami i chorągwiami. Dalej OO. Kapucyni, kler świecki i OO. Franciszkanie. W końcu sześciu dyakonów niosących w ręku relikwie, za tymi czterech z arcybractwa św. Antoniego, którzy nieśli na ramionach relikwie św. „Mento“ (dolną szczękę) św. Antoniego. Za nimi zaś JE. Arcybiskup de Angelis w pontyfikalnych szatach, trzymając mały relikwiarz, mieszczący palec św. Antoniego. Domy ulic, przez które przechodził orszak procesyonalny, były wspaniale przyozdobione w kwiaty, kobierce, obrazy i t. p. Podczas całogodzinnego pochodu przygrywała kapela „Jedności“ — a w przerwach odśpiewało duchowieństwo: *Signa eris.*

Po powrocie do bazyliki chór śpiewaków pod dyrekcyą starszego magistra kapeli bazyliki, J. Tebaldiniego, odśpiewał *Signa eris.* — Poczem JE. Arcyb. Aten. udzielił wiernym, za-

pełniającym szczelnie obszerną bazylikę, świętego błogosławieństwa.

I na tem skończyła się droga dla serc pobożnych uroczystość. Ile łask, ile cudów podczas tredicimy (nabożeństwa 13dniowego) i w sam dzień święta wyprosił św. Antoni dla swoich pobożnych, czcicieli trudnoby było wyliczyć. Dość wiedzieć, że istnieje podanie, że św. Antoni codziennie wyprasza 13 łask. Na tę pamiątkę zaprowadzono i odprawia się corocznie w bazylice 13dniowe nabożeństwo.

Pokwitowanie składek.

Na urządzenie nabożeństwa w dniu 13 czerwca r. b. w kościele Dominikańskim ku uczczeniu śmierci św. Antoniego Padewskiego odebraliśmy następujące ofiary:

Maryanna Wieczorek z Bottr. 1 m.— Ludw. Now. z Jun. 20 fen. — Jadw. Moj. z S. 50 fen.— T. Bytn. z Jar. 50 fen. — T. K. z Gremb. 1 m. — W I. K. z Gremb. 1,50 m. — J. S. z Gremb. 1 m. — N. N. z Gremb. 50 fen. — Andrzej Piat. 25 fen. — Karól Hamr. z Pozn. 50 fen.— Emilia Pokrz. z Pozn. 50 fen. — Mar. i Antonina Kaźm. 75 fen. — Tekla Borzej. 50 fen. — J. W. z Szam. 2 m. — Wal. Giżyń., Józefa Szok., Mar. Kiercz. z Dobrz. 1 m.—Winc. Mam. z Kicz. Galicya, 50 cent. = 85 fen. — Kaźm. Knok. z Win. 1 m.— Marya Giersz. z Kośl. (na światło) 90

fen. — K. K. z G. 50 fen. — Karól Bien z Szomb. 40 fen. — Aniela B. z Zakrz. 50 fen. — N. N. 10 fen. — Emilia Mr. z Lw. 1 m. — Marya Wróbl. 1 m. — Rozalia Pal. 1 m. — Ks. pr. Wal. z Pn. 1 m.— Wojc. Pak. z Piecz. 50 fen.— Jan Ż. z Dorotheendorfu 1 m. —F. K. z Pozn. 50 fen.—M. S. Pewna osoba z Głusz. 50 fen. — Apol. Dyb. z Ż. 50 fen. — J. Z. z Pozn. 50 fen.— Flork. z Tworz. 50 fen.— Balb. Ryd. z Pozn. 50 fen.— Anna Rympl. z Pozn. 10 fen.—Marya Kob. z Pozn. 20 fen. — Franciszka Bres. z Pozn. 10 fen.— Anna Cies. z Pozn. 50 fen. — Helena Frank. z Pozn. 25 fen. — Kam. z Goździ. 1 m. — M. M. z Poznania 40 fen. — K. K. z Poznania 40 fen. — W. L. z Poznania 50 fen. — Julianna Fras. z P. 50 fen. — Czcicielka św. Antoniego (E. Sm.) z Jar. 25 fen. — Franciszka Ludw. z Czem. 50 fen. — S. M. Gier. z Usz. Galicya 85 fen. — Agn. Szmura z Cz. 50 fen. — Anast. Bar. z Kór. 25 fen. — Franc. Lew. z Gent. Pr. Zachod. 1 m. — Jakub Wont. z Gent. Pr. Zach. 1 m. — Wawrz. Jan. z J. 40 fen. — Krüg z P. 25 f. — Mar. Siw. z Poznania 25 fen. — Helena Bittn. 25 fen. — Aniela Stauk. z Dęb. 1 m. — Kat. Kon. z Dęb. 1 m. — Mar. Korp. 1 m. — Józef Koz. z Dęb. 1 m. — Wojciech Hoffm. z Dęb. 50 fen. — Hr. Chł. z Sz. 8 m. — Teofil Now. z Rzadk. 5 m. — N. N. 1,50 m. (w intencyi uzyskania 4 łask). — Makowska 1 m. — Zarz. 50 fen. — Jędrzdej. 20 fen. — Jan Nag. z Więz. 25 fen. — Apol. Nag. 25 fen. — Ludwinia Nag. 25 fen. — Eugenia Nag. 25 fen. — Mark. Kow. z Pias. 25 fen. — Jakub Kaczm. z Więz. 1 m. — Agnieszka Kaczm. z Wiąz. 1 m. — Tomasz Boc. z Więz. 25 fen. — Józef Boc. z Więz. 1 m. — Bronisław Boc. z Więz. 25 fen. — Pelagia Boc. z Więz. 25 fen. — Józefina Boc. z Więz. 25 fen. — Maryanna Boc. z Więz. 25 fen. — Kunegunda Kędz. z Bysz. 50 fen. — Zofia Kędz. z Bysz. 50 fen. — Walerya Pokrz. z

Więz. 50 fen. — Katarz Klodz. z Więz. 50 fen. — Dzikow. z Więz. 50 fen. — Józef Bonin z Więz 50 fen. — Walenty Szczep z Więz. 50 fen. — Mar. Kuntna z Więz. 50 fen.

Razem wpłynęło ofiar . . . . 64,10 m.

Powyższą kwotę: 64,10 m. oddaliśmy W. Ks. Kłosowi, prebendarzowi kościoła Dominikańskiego na pokrycie kosztów wyżej wzmiankowanego nabożeństwa.

Redakcya.

Na intencyą abonentów naszych

jako i wszystkich tych osób, które do rozszerzania pisma naszego w jakibądź sposób się przyczyniają, odprawiają się przez cały rok bieżący *co tydzień* **trzy msze św.**, we *wtorki* i *piątki* ku uczczeniu św. Antoniego i w *soboty* ku uczczeniu Najśw. Maryi Panny. Msze te, zamówione przez redakcyą pisma naszego, odprawiają się w dniach powyżej wymienionych w kaplicy Sióstr klasztoru św. Józefa w Poznaniu (ul. Piotra) o godzinie ½7 rano. Jeżeli w dniach tych rubryki kościelne pozwalają na kolor żałobny, to odprawiają się msze św. także na intencyą zmarłych abonentów, tudzież krewnych zmarłych i żyjących abonentów.

Naszych przyjaciół i pismu życzliwych abonentów upraszamy jak najserdeczniej i najusilniej, aby zechcieli w gronie znajomych swych pismo nasze rozszerzać. Usiłujemy w piśmie naszem podawać czytelnikom naszym pokarm duchowy najobfitszy i najlepszy, z tego powodu zasługuje ono na rozszerzenie jak największe, tem więcej, że dla objętości każdego zeszytu jest ono pismem tego rodzaju *najtańszem*. Każdego abonenta prosimy choćby o jednego nowego przedpłaciciela!

Chwała Maryi!

Modlitwa
do Najświętszej Maryi Panny,
ułożona przez
św. arcybiskupa Anzelma z Conterbury.

Miliony milionów ludzi, o najłaskawsza Królowo! wołają do Ciebie i znajdują ratunek; i jakże? jażbym nie miał wołać do Ciebie i sam jeden pomocy nie uzyskać? Może dlatego, że gorszym jestem; ba, może najgorszym ze wszystkich! Cóż uczynić? nie będę przecież dlatego milczał. Ztąd głośnem wołaniem odzywam się do Ciebie: Najzacniejsza Dziewico i najlepsza Pani! Oszczędzaj i wysłuchaj mnie! Wysłuchaj mnie biednego, pociesz mnie smutnego! Wyprowadź błądzącego znowu na drogę prawą; wspomóż rozpaczającego! Ulecz znane Ci tak głębokie moje rany, ulecz je Twemi świętemi środkami leczniczemi. Uwolń mnie z brudnego odzienia grzechu i podaj mi nowe wspaniałe szaty strojne, w których przedstawić mię racz Twemu Synowi, naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi. Amen.

Uwielbienie Maryi w wrześniu.

Na dzień 8 września przypada uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny. Jako ranna zorza zapowiada bliski wschód słońca, tak narodzenie Maryi było zapowiedzią bliskiego zbawienia, które ludziom przynieść miał Jezus, Syn Maryi. Ztąd też uroczystość Narodzenia Najśw. Panny, tej „*Gwiazdy porannej*“ należy do najważniejszych świąt Maryi, a Kościół św. obchodzi je już od czasów najdawniejszych. Przez odprawienie nowenny ku uczczeniu święta tego dostąpić można odpustów tych samych, i na takich samych warunkach, które wymieniliśmy w zeszycie na sierpień, mówiąc o uroczystości Wniebowzięcia Matki Boskiej.

W niedzielę przypadającą w oktawę Narodzenia Matki Boskiej obchodzi Kościół św. uroczystość Imienia Maryi. Wszyscy Święci Pańscy i wszyscy wierni słudzy tej Niebios Królowej otaczali zawsze i otaczają Imię to wysoką czcią. Czyńmy i my podobnie!

W trzecią niedzielę września przypada uroczystość siedmiu boleści Najśw. Maryi Panny, w której Kościół św. pragnie uczcić Maryą jako *Królową Męczenników.* Według zdania Ojców Kościoła poniosła Marya więcej boleści i większe cierpienia, aniżeli wszyscy męczennicy razem wzięci. Nabożeństwo do Matki Boskiej Bolesnej należy do najpiękniejszych; ku uczczeniu Maryi pod tem wezwaniem istnieje też zakon osobny pod nazwą „Serwitów“ czyli „Sług Maryi.“

Obszerne artykuły dotyczące dwóch pierwszych uroczystości zamieściliśmy w roczniku II. pisma naszego, na str. 400 i 405, na co zwracamy uwagę czytelników naszych.

O czci Maryi.

Powinniśmy czcić Maryą, bo jest łask pełną i Matką łaski Bożej.

„Matko łaski Bożej, módl się za nami.“

„Bądź pozdrowiona Maryo! **łaskiś pełna!“** Temi słowy pozdrowił Anioł Gabryel Maryą, gdy Jej zwiastował, że się ma stać Matką Syna Bożego. „Ł a s k i ś p e ł n a!“ Jakież to tajemnic pełne pozdrowienie! Ileż znaczenia leży w wyrazie łaska! Łaska sama nadaje duszy piękności i bogactwa. Czem oddech jest dla ciała, tem jest łaska dla duszy. Bez łaski Bożej nikt zbawionym być nie może. Bez łaski Boskiej jest dusza ubogą i nędzną, jest, powiedzieć można, martwą, bo jej niedostaje życia nadprzyrodzonego. Czem jest bogacz, przybrany w jedwab i purpurę, bez godowéj szaty łaski Bożej? — nędznym żebrakiem. A żebrak, odziany szmatami ubogiemi, ale posiadający godową szatę łaski Bożej jest obywatelem niebieskiego Jeruzalem.

Łaska Boska uświęcająca jest najwyższym i najprzedniejszym darem nieba; jest ona wypływem miłości i dobroci Bożej i czyni człowieka dzieckiem i przyjacielem Boga, dziedzicem Królestwa niebieskiego. Uświęca ona duszę człowieka i czyni ją godnem mieszkaniem Ducha św.; przeistacza ją, nadając jej piękności Bożej. Św. Teresa widziała razu pewnego du-

szę będącą w stanie łaski uświęcającej i orzekła, że wszystka piękność świata była w porównaniu do niej tem, czem jest cień w obec słońca.

I tej to łaski wewnętrznej, nadprzyrodzonej odebrała Marya od Boga obfitość niezmierzoną. **Łaskiś pełna!** I dla tej pełności łask posiada Marya pierwszeństwo przed wszystkimi Aniołami, przed wszystkimi Świętymi i przed wszystkimi ludźmi!

Jakże wysoko i cudownie uprzywilejowaną przedstawia nam się Marya już w samym początku Swego istnienia! Została poczętą bez grzechu pierworodnego, a więc uwolnioną była z ogólnego przekleństwa, które ciąży na wszystkich dzieciach Ewy, pod którego ciężarem wszyscy wołać musimy: „Oto w nieprawościach jestem poczęty, a w grzechu poczęła mnie matka moja!" (Psalm 50, 7.). Wprawdzie dostąpili niektórzy Święci przed urodzeniem swem uwolnienia od grzechu pierworodnego; czytamy bowiem, że Jeremiasz i Jan Chrzciciel przed przyjściem swem na świat uświęconymi zostali; wszelako o Maryi wiemy z nauki Kościoła, z Pisma św., z ustnego podania i z uroczystych orzeczeń soborów, że Bóg od grzechu pierworodnego nietylko Ją uwolnił, ale Ją od niego *zupełnie zachował;* że w Maryi owa ogólna wina grzechu pierworodnego nie została dopiero

zmazaną, ale że takowa w Niej nigdy nie postała, owszem, że od pierwszej chwili Swego poczęcia była Marya czystą od wszelkiego grzechu, była wolną od wszelkiej skazy, że była dzieckiem światłości i łaski.

Dla tego mówi też o Niej Duch święty: „Cała piękną jesteś, i nie postała na Tobie żadna skaza!“ Ztąd też pozdrawia Ją poseł niebieski: „Bądź pozdrowiona *łaski pełna!*“ A jeżeli Ją Archanioł już wówczas nazywa łaski pełną, to musiała Marya już wówczas posiadać wszelką obfitość łaski Bożej, a tem samem nie mogła być przedtem dotkniętą skazą jakowejś winy grzechowej; musiała od początku Swego istnienia być naczyniem łask i świętości. Marya była też niem i to w stopniu o wiele doskonalszym, aniżeli byli wszyscy inni Święci, którzy dopiero po swem poczęciu a nawet, jak niektórzy z nich, przed swem na świat przyjściem, uświęconymi zostali. Jeszcze w raju rzekł Bóg do węża: „Położę nieprzyjaźń między Tobą, a niewiastą,“ i nieprzyjaźń ta między szatanem a Maryą musiała istnieć przez wszyskie wieki, bo „od wieków, zanim ziemia była, jestem,“ mówi Marya, „jeszcze przepaści nie było, a ja poczętą byłam“, — poczętą w odwiecznym wyroku Boga.

Ta nieprzyjaźń Maryi z wężem musiała więc istnieć, gdy Niepokalana ta dziewica, poczęła

się pod sercem świętej Swéj matki, Anny; ta nieprzyjaźń trwała też przez całe życie Maryi, która nietylko, że była wolną od grzechu pierworodnego, ale nie popełniła też nigdy najmniejszego grzechu uczynkowego. Byłoby to dla Boga pewną niedoskonałością, a nawet nie można pomyśleć o tem, bez ubliżenia czci Chrystusa i świętości Trójcy Przenajświętszej, żeby Syn Boży miał się począć i narodzić z niewiasty, którąby chociaż chwilę jednę stać miała pod potęgą szatana; w takim razie bowiem nie mógłby być Bóg Bogiem od wieków najświętszym, od wieków Duchem najczystszym, najsprawiedliwszym i nieodmiennym. Do Maryi odnoszą się słowa: „Jako lilia między cierniem, tak przyjaciółka moja między córkami Ewy.“ Podczas gdy wszyscy ludzie rodzą się w grzechu pierworodnym, sama Marya, wskutek osobnego wyroku Boga, przeznaczoną została na ową „lilię między cierniem,“ która nie doznała kolca ani grzechu pierworodnego, ani żadnej winy grzechu osobistego, która przez swą niewinność i dziewiczość jest rozweseleniem Boga i ludzi, jak tego Kościół katolicki, opierając się na objawieniu Bożem, wyraźnie uczy i wierzyć nam w to nakazuje.

Łaska ta Niepokalanego Poczęcia Maryi była jakoby korzeniem i podstawą wszystkich łask, któremi Bóg to najpiękniejsze naczynie wy-

brańistwa Swego przyozdobić jeszcze pragnął. Jako Marya już na początku życia swego doznała nadzwyczajnej łask Bożych obfitości, przez Swe Niepokalane Poczęcie, tak i w życiu Swem całem była przedmiotem szczególniejszych względów Boga i Jego łaskawości, „Duch święty zstąpił na nię i moc Najwyższego zaćmiła Jej“, i ta „moc“ Najwyższego nie była przemijającą, ale według orzeczenia św. Atanazego, mieszkała ona w niej przez całe Jej życie. Niepokalanie poczęta Oblubienica Ducha św., ta najczystsza Dziewica staje się Matką jednorodzonego Syna Bożego! Czyż można sobie pomyśleć łaskę większą nad tę, że Stwórca wszystkich istót stworzenie Swe za Matkę sobie obrał? O, stworzenie cudowne, które na świat przynosisz Tego, który stworzył Ciebie i wszystko, co istnieje! które Synem Swoim zowiesz tego, który jest Ojcem wszystkich stworzeń! Marya godną jest nosić na ręku Swem macierzyńskiem Tego, który Ją i wszystko w ręku Swem nosi; Marya godną jest ręką Swą macierzyńską prowadzić Tego, który zakreśla tory gwiazdom i prowadzi wszystkie stworzenia!

Gdzież jest wielkość, równa wielkości Maryi? Któż jest z Aniołów, przed którymby Bóg tak nisko się upokorzył, jak przed Maryą? Tak, Marya jest Matką jednorodzonego Syna Bożego, a przez to jest nietylko łask pełną, ale

i **Matką łaski Bożej**, bo ją przyniósł wszystkim ludziom. „Albowiem ukazała się **łaska Boska naszego Zbawiciela** wszystkim ludziom.“ (Tyt. 2, 11). Marya jest Matką łaski Bożej w dosłownem słowa tego znaczeniu, a po zakończeniu Swej pielgrzymki doczesnej wyniesiona do najwyższej chwały niebieskiej, siedząc dziś po prawicy Syna Swego Boskiego, wydziela wszystkim Swym wîernym sługom i dzieciom nieobliczone łaski i dobrodziejstwa Boże, aby nas biednych pielgrzymów ziemskich pocieszać i wzmacniać, aby nas uświęcać i do królestwa niebieskiego prowadzić. Święty Tomasz uczy też: „Marya jest nietylko dla Siebie łask pełną, ale i dla wszystkich ludzi.

Każdy Święty odebrał wprawdzie łaski, aby niemi dopomagać do zbawienia innym. Wszelako Marya taką ich obfitością obdarzoną została, że przyczynić się niemi może do zbawienia całego świata, który to przywilej, po Jezusie Chrystusie, Jej jest właściwym. Dlatego możesz, chrześcianinie, we wszystkich niebezpieczeństwach znaleść pomoc we wszystkich potrzebach i za przyczyną tej chwały pełnej Dziewicy dostąpić zbawienia; jest Ona bowiem ową tajemnic pełną wieżą Dawidową, w której wiszą tysiące tarczy, które znaczą niezawodne środki pomocy we wszystkich niebezpieczeństwach.

U niej znaleść też możesz wspomożenie we wszystkich dobrych uczynkach, bo Ona mówi: „We mnie jest nadzieja życia i cnoty.“ (Eccl. 24, 25.)

Czcijmy więc Maryą i pełni zaufania w Jej potężną przyczynę pozdrawiajmy Ją słowami Archanioła: „Bądź pozdrowiona łaski pełna!“ Ubodzy w łaski błagajmy nieustannie Maryą, *łask pełną*, abyśmy za Jej przyczyną pomnażali się w łasce Bożej, która sama jedna jest zadatkiem wiecznej szczęśliwości!

Matko łaski Bożej, módl się za nami!

Potęga i dobroć Maryi.

Matko Boska ratuj mnie!

Na dniu 25 kwietnia r. 1855 znajdowała się łódź z rybakami na otwartem morzu. Nagle powstał gwałtowny wicher, który nią rzucał w tę i ową stronę. Wtem przechyliła się łodź wskutek niespodziewanego uderzenia bałwanu, a 15-letni syn jej właściciela wpadł do morza. Daremnie usiłowali rybacy z łodzi, skaczącej jak piłka po rozhukanych falach, dorzucić nieszczęśliwemu linę ratunkową. Obawiano się, że go wkrótce siły opuszczą. Przecież młodzieniec pływał doskonale i walczył przeszło godzinę z bałwanami morskiemi. W okropnem swem położeniu ujrzał wzgórze położone nad

brzegiem morza, a na niem posąg Najświętszej Panny i zawołał z głębi serca: „Matko Boska ratuj mnie! Nie dozwól mi zginąć!“

Niebawem okazała się też pomoc Tej, której obrony z taką dziecięcą ufnością wzywał i której szaty, to jest szkaplerz miał na sobie. Zupełnie z sił opadły począł tonąć, gdy naraz, jak sam opowiada, uczuł się wyrzuconym na powierzchnią wody; równocześnie bałwan przybliżył łódź, która się już była oddaliła, do miejsca na którem przebywał.

Znowu poczęto wyrzucać linę ratunkową, której jednak nieszczęśliwy pochwycić nie mógł, mając palce pokaleczone i skostniałe. Niespodzianie przecież upadł koniec liny tuż przy jego ustach, tak że mógł ją pochwycić zębami; poczem przyciągniono go do łodzi, i wydobyto z wody.

Zaledwie tak szczęśliwie uratowany dostał się na brzeg i przyszedł nieco do siebie, odprawił natychmiast w towarzystwie swej rodziny pielgrzymkę do kaplicy, czci Maryi poświęconej. Uniesiony najwyższą wdzięcznością, zawołał, padając przed ołtarzem Niebios Królowej: „Cóż uczyniłem dla Ciebie, o Najśw. Panno, żeś mnie tak łaskawie od śmierci ocaliła?“

Objawienia Najśw. Panny w Lourdes.

(Ciąg dalszy. Zob. str. 471).

7. Różne domysły i sądy ludzkie.

Powróciwszy do domu, oznajmiła Bernadetta rodzicom obietnicę daną tajemniczej „Pani“, że przez piętnaście dni będzie przychodziła do groty. Również i towarzyszki jej, Antonina i pani Millet, opowiadały o tem, co widziały: o cudownem przemienieniu się dziecka w czasie widzenia, o tem, co Istota cudowna mówiła, o żądaniu nawiedzania groty przez dni piętnaście. Wiadomość o tych nadzwyczajnych wydarzeniach rozeszła się lotem błyskawicy po miasteczku, a że ów czwartek, dnia 18 lutego 1858 roku, był właśnie dniem targowym, w którym mnóstwo ludzi obcych przybyło do Lourdes, przeto tego samego wieczoru jeszcze osoby te, wracając do domu, rozniosły wieść o ukazywaniu się cudownej Pani, po całej okolicy. W skutek tego zebrało się nazajutrz przy grocie, gdy Bernadetta tam przyszła, około sto osób; w dzień później znalazło ich się już około czterysta, a w niedzielę następną zebrało się ludu kilka tysięcy.

Przecież cóż widziano tam? co słyszano u podnóża dzikich skał Massabielskich? — Nic, tylko dziecko modlące się, które mówiło, że widzi i słyszy. Różnie też różni tłomaczyli so-

bie to, co widzieli i słyszeli i zdawało się, że nieprzezwyciężona potęga jakaś, jakoby prąd elektryczny, poruszył te tłumy na wezwanie jednej, prostej pasterki. W fabrykach i pracowniach rzemieślniczych, w domach i w klubach, pomiędzy świeckimi i duchownymi, u biednych i bogatych, w kawiarniach i hotelach, na ulicach i placach, wieczorem i z rana prywatnie i publicznie o tem tylko rozmawiano. Tu mówiono o widzeniach Bernadetty z sympatyą, tam nieprzyjaźnie, owdzie znów powtarzano wieści o nich obojętnie; przecież wszędzie mówiono o tem z ciekawością i chęcią dowiedzenia się prawdy. Ludzie zwyczajni i „wierzący“ nie badali długo i nie wymagali, aby „cudowna Pani“ powiedziała kim jest, lecz od razu twierdzili, że to ukazuje się „Najśw. Panna“. Przecież nie brak było niedowiarków, tak zwanych filozofów, którzy w obec takiej powagi, jakiem było twierdzenie czternastoletniej dziewczynki, która mówiła, że widzi i słyszy, podczas gdy tłumy tysiączne obok niej zgromadzone nic nie widziały i nic nie słyszały, nie dawali wiary jej słowom, ale nazywali to wszystko komedyą, wymyśloną przez rodziców dziewczęcia, ku oszukaniu publiczności. Gdy przecież na stawiane Bernadecie pytania, odbierali od niej odpowiedzi szczere i jasne, wygłoszone tonem prawdy, gdy ją mianowicie wi-

dzieli przemienioną w czasie widzeń, musieli uznać, że tak udawać i oszukiwać nikt z ludzi nie może, że nawet najlepsi artyści w teatrze paryskim w ten sposób komedyi odegrać by nie mogli.

Ludzie uczeni twierdzili, że Bernadetta podpadła cierpieniu osobnemu i chorobę jej nazwali halucynacyą. Utrzymywali, że biedne dziewcze nie kłamie i nie udaje, ale że pod wpływem rozstroju nerwów zdaje jej się, że ma widzenia i te złudzenia głosi światu jako prawdę, w którą sama wierzy. W tem pojmowaniu rozpisywały się też o wydarzeniach tych czasopisma miejscowe. Byli i tacy, którzy zapowiadali, że po upływie krótkiego czasu, będzie Bernadetta waryatką, lub sparaliżowaną.

Adwokaci miejscowi, prezes sądu i kilka osób jeszcze wykształconych postanowili przez owe dni piętnaście, w których Bernadatta chodzić miała do groty, badać dziewczynkę jak najstaranniej, aby najmniejsza okoliczność, któraby przyczynić się mogła do wykazania prawdy, nie uszła ich uwagi. Kilku lekarzy miejscowych, uważając siebie za ludzi zbyt rozsądnych, aby do dzieciństw takich, jak zajścia u skał Massabielskich nazywali, przywięzywać jakąkolwiek wagę, postanowiło nie zwracać na nie wcale swej uwagi, ani pokazywać się w tłumie, który codziennie oblegał miejsce przed

grotą, na którem Bernadetta modląc się miewała swe widzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O Stowarzyszeniach na cześć Maryi.

Arcybractwo Różańca św.

Jego odpusty. A. Odpusty zupełne[1]), których członkowie arcybractwa Różańca św. dostąpić mogą na mocy następujących *ogólnych warunków:* Przyjęcie sakramentów śś. i modlitwa według intencyi Ojca św. Kto chodzi co tydzień do spowiedzi, dla tego wystarcza spowiedź tygodniowa do uzyskania przypadających na odnośny tydzień odpustów. — Gdzie nie są wymienione warunki inne, wystarczają warunki ogólne, wyżej podane.

I. W dniu zapisania się do arcybractwa, albo w niedziele lub święto najbliższe, *dwa* odpusty zupełne. — Warunki: 1) zapisanie się; 2) komunia św. w kościele brackim i odmówienie różeńca.

II. W godzinę śmierci *sześć* odpustów zupełnych. — Warunki: 1) przyjęcie Komunii św.

---

[1]) Wyjęto z najnowszych dzieł aprobowanych: O. Gaudencyusz, Ablass- und Bruderschaftsbuch, str. 154 etc. — Ablässe v. Schneider, S. J. VIII wydanie, str. 449—451).

jako wiatyku. 2) Wzbudzenie wiary i polecenie Najśw. Pannie. 3) Jeneralna absolucya różańcowa, której udzielić może każdy kapłan. 4) Tażsama absolucya udzielona przez rektora arcybractwa. 5) Wzywanie Najśw. Imienia Jezus. 6) Umierający winien trzymać w ręku poświęconą świecę różańcową.

III. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca *pięć* zupełnych odpustów. Warunki: 1) Komunia w kościele brackim. 2) Odwiedzenie ołtarza różańcowego, 3) Osobisty udział w procesyi. 4) Po procesyi zwiedzenie kaplicy różańcowej. 5) Modlitwa w kaplicy odprawiona według intencyi Ojca św. — Odpustów wymienionych pod cyfrą III dostąpić mogą także członkowie w podróży będący lub rzeczywistą przeszkodę mający, jeżeli odmówią różaniec z intencyą wyspowiadania się przy najbliższej sposobności. Chorzy odmawiają tylko różaniec.

IV. W ostatnią niedzielę każdego miesiąca *dwa* zupełne odpusty. — Warunek: Odwiedzenie dowolnie obranego kościoła.

V. Raz w miesiąc w dowolnie obranym dniu *dwa* zupełne odpusty. War.: Codzienne rozmyślanie pobożne przynajmniej przez kwadrans.

VI. Codziennie odpust zupełny ze wszystkiemi odpustami hiszpańskiej korony. — War.: Odmówienie całego różańca.

VII. W święto: Wielkanocy, Wniebowstąpienia i Zielonych Świątek po *trzy* odpusty zupełne. War.: 1) Odwiedzanie ołtarza różańcowego. 2) Odwiedzenie pięciu ołtarzy jednego kościoła, albo pięciorazowe odwiedzenie jednego ołtarza (stacye). 3) Odwiedzenie dowolnie obranego kościoła. Pius IX.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, Teraz i zawsze i na wieki wieków! Amen.

O czci Najśw. Sakramentu.

Przez to, że posiadamy na ołtarzach naszych Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, ukrytego w postaciach sakramentalnych, nie jesteśmy bynajmniej upośledzonymi w porównaniu z tymi, którzy na Niego patrzeli, którzy Go mówiącego słyszeli, gdy przebywał w postaci ludzkiej na ziemi. Jako naówczas około Jezusa Chrystusa w ludzkiej postaci, tak ześrodkowuje się i dziś cała prawdziwa i żywa cześć nasza, którą w duchu i w prawdzie Bogu oddajemy, około tegoż samego Jezusa Chrystusa, utajonego w postaci chleba. A jako niegdyś obu uczniom idącym do Emaus „serce pałało“ i poznali Jezusa po łamaniu chleba, tak zapala się i dziś przy temże samem cudownem łamaniu chleba przy

Najśw. Sakramencie cały ogień miłości Bożej serc naszych, którego prawdziwa cześć Bogu oddawana jest tylko płonącym płomieniem.

Oddawajmy więc gorącą cześć Najśw. Sakramentowi! Oddajemy tem samem cześć samemu Bogu w Trójcy św. jedynemu i osięgamy przez to cel naszego jestestwa. Oddawając bowiem cześć Najśw. Sakramentowi spełniamy obowiązek nasz najważniejszy. Jest nim prawdziwe uczczenie i uwielbianie Boga w duchu i w prawdzie. Na to stworzeni jesteśmy; w tem polega jedynie istota i cel religii naszej — podstawa naszej doczesnej i wiecznej szczęśliwości. Kto Boga nie czci i nie uwielbia, poniża swą naturę i zamiast łączyć się duchem z chórami Aniołów, równa się zwierzęciu w prochu ziemi pełzającemu. Ponieważ cześć i uwielbianie Boga winno być celem naszych wszystkich dążności i starań życia i na wieki bylibyśmy nieszczęśliwymi, gdybyśmy o tem zadaniu naszem zapomnieć i w tem zapomnieniu umrzeć mieli, przeto pracujemy dla zbawienia i pomnażamy chwałę Bożą, gdy oddajemy Najświętszemu Sakramentowi cześć najgorętszą.

Pracujemy dla zbawienia naszego, gdy popierwsze brzydzimy się grzechem, który jest jedyną przeszkodą naszego zbawienia, a ztąd złem dla nas największem. Jakąż przecież głęboką i żywą nienawiść grzechu czerpać musimy

z Najśw. Sakramentu, gdzie oczami wiary patrzymy nieustannie na owe rany, które dla grzechów naszych krwią sączyły, a które złośliwie powiększamy tyle razy, ilekroć grzech pełnimy! Nie jestto przesadą, że Jezus Chrystus, gdyby mógł jeszcze cierpieć, doznawałby wskutek popełnionego przez chrześcianina grzechu boleści większych od wszystkich cierpień swej śmierci straszliwej; aby bowiem grzech zniszczyć, poniósł ową okrutną śmierć na krzyżu, z czego słusznie wnioskować należy, że grzech jest Mu więcej nieznośnym od najdolegliwszego cierpienia.

Pracujemy dalej dla zbawienia naszego, gdy się ćwiczymy w cnotach: pokory i zaparcia się samego siebie, w ubóstwie ducha, w łagodności, w świętej czystości, i w miłowaniu nieprzyjaciół. Ku temu potrzeba nam przecież nauczyciela, któryby nam przykładem swym świecił, a przez to serce nasze do ukochania cnót tych zapalił. *Takim nauczycielem i mistrzem najdoskonalszym jest sam Jezus w Najśw. Sakramencie!* Tu upokarza się On w sposób dla nas niezrozumiały, więcej nawet jeszcze, aniżeli w onej chwili największego swego poniżenia się, gdy z rozpostartemi rękoma wisiał na krzyżu, gdzie był tylko Zbawicielem naszym, a tu nawet za pokarm nam się oddaje!

Tu okazuje zawsze jeszcze swą niepojętą

łagodność i cierpliwość z jaką niegdyś szedł na śmierć, podobien do baranka, który ust swych nie otwiera. — Tu składa ciągle jeszcze swą ofiarę świętego milczenia, w którem nietylko ponosił niegdyś straszne cierpienia i prześladowania swych wrogów, ale ponosi nieustannie oburzające zbeczczeszczenia, jakie spotykają tak często Najśw. Sakrament.

Tu pali się nieustanie ów ogień najczystszej i najdoskonalszej miłości, którą ukochał Jezus swego Ojca niebieskiego i ludzkość całą. Tu dochodzi nas zawsze jeszcze ów głos niebiański, z Najśw. Sakramentu wychodzący, a dla ucha duszy naszej dostępny: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!“ Gdzież istnieje coś podobnego, co tu widzieć można, że Bóg oddaje to, co ma najdroższego nie samym przyjaciołom i sługom, ale i wrogom swoim, jako słońcu każe świecić nad sprawiedliwymi i niesprawiedliwymi? Tu pełni nieustannie miłosierdzie owego Samarytanina, w którego obrazie tak wzruszająco pięknie Siebie przedstawił. Tu karmi codziennie więcej jeszcze głodnych, aniżeli ich nakarmił na puszczy.

Ktokolwiek, upadłszy pokornie przed Najświętszym Sakramentem, rozważa choćby z niejakiemś tylko nabożeństwem te i wszystkie inne cnoty, których Jezus, w Hostyi utajony, jest przykładem najwspanialszym, czyż nie musi

koniecznie zapalić się do ich naśladowania? Czyż klęcząc przed Bogiem, przed Najświętszym, nie musi uczuć największego wstrętu do wszystkich grzechów i poznać, że kłamstwo, zawiść, niesprawiedliwość, nieczystoćć i wszystko, cokolwiek w grzechu miłujemy, tylko nędzę i potępienie sprowadzić może? Czyż nie musi w obecności Wszechmocnego zapragnąć zrzucenia ze siebie kajdan grzechu i przyłączenia się do dzieci Bożych?

Zaprawdę — twarde to musi być serce, które w obec takiego wzniosłego i świętego przykładu pozostaje oziębłem i nie uczuwa potrzeby wyrzeczenia się grzechów i poprawy życia.

Spieszmy do ołtarza!

Kto mieszka na ołtarzu?

Miłości naszej najgodniejszy! — to znaczy Ten, który najwięcej zasługuje na to, abyśmy Go kochali. Dlaczego kocha dziecko rodziców swoich? — Bo rodzice dziecko także kochają i kochają je o wiele więcej, aniżeli ono rodziców swych kocha i ponieważ rodzice dziecku tak wiele dobrodziejstw świadczą.

Te same powody, tylko w stopniu o wiele wyższym, pobudzają nas do miłości Jezusa. Kochamy Jezusa, ponieważ i Jezus nas miłuje i to nieskończenie więcej, aniżeli my Jego i po-

nieważ wyświadczył nam niezliczone dobrodziejstwa, i nieustannie nam je wyświadcza i w niebie na wieki wyświadczać nam je będzie.

Oto krótkie zestawienie tych dobrodziejstw Jezusa, których nigdy godnie uznać nie zdołamy.

1) Z miłości ku nam przyszedł na świat; nikt Go do tego zmusić nie mógł, a więc dobrowolnie stał się człowiekiem, aby jako Bóg-człowiek mógł nas zbawić, t. j. niebo nam otworzyć, które wskutek grzechu dla wszystich ludzi było zamknięte.

2) Nauczył nas wszystkiego, cokolwiek wiedzieć, wierzyć, czego się spodziewać, co kochać, czynić, a czego unikać powinniśmy, abyśmy do tego przez Niego otwartego nieba wnijść mogli. Ustanowił także kapłanów, aby tę naukę Jego rozszerzyli na cały świat.

3) Wszystkiego dobrego dał nam ludziom przykład najpiękniejszy: pokory, ubóstwa, posłuszeństwa, modlitwy, postu, miłości Boga i bliźniego i cierpliwości w znoszeniu cierpień, bo

4) kropelka Krwi Jego przenajświętszej byłaby wystarczyła do zbawienia ludzi i zadośćuczynienia za ich złości, ale miłości Jego to nie wystarczało, dlatego przelał Krew Swą do ostatniej kropli. Gdy bowiem po skonaniu Jego

pozostało Mu jeszcze w sercu nieco Krwi, stało się z woli Jego, że żołnierz Longinus przebił włócznią serce Jego, aby i te ostatnie krople za nas się przelały.

5) Ustanowił wszystkie możliwe środki, aby nam dopomódz do wiecznej szczęśliwości, mianowicie: modlitwę, ofiarę mszy św., sakramenta śś., a pomiędzy niemi najwznioślejszy: Sakrament Ołtarza, aby Swe serce z naszem sercem i Swe Ciało z naszem ciałem połączyć jak najściślej.

6) Wszystkie te środki święte uczynił jak najłatwiejszemi, aby użycie ich nie sprawiało żadnemu człowiekowi wielkich trudności. N. p. do chrztu przeznaczył wodę, ponieważ jest ona wszędzie, gdzie ludzie żyją, przepisał tylko słów kilka, które każdy łatwo spamiętać sobie i powtórzyć może, pozwala też w razie nagłej potrzeby chrzcić każdemu człowiekowi rozumnemu, aby nikt bez chrztu umrzeć nie potrzebował. Do odpuszczenia grzechów, nawet najcięższych grzechów śmiertelnych, potrzebuje tylko grzesznik uklęknąć przed władzę posiadającym kapłanem, wyznać swe winy, żałować za nie i mieć silne przedsięwzięcie poprawy, a otrzymuje rozgrzeszenie. Do przyjęcia Komunii św. wystarcza nam po oczyszczeniu się z grzechów śmiertelnych i po powrocie do łaski uświęcającej, pobożnie przystąpić

do ołtarza, głowę podnieść, usta otworzyć, a otrzymujemy potrawę niebiańską na język złożoną. A jeżeli chory nie zdolen jest sam pójść do domu Bożego, natenczas przynosi mu kapłan Najśw. Sakrament do łoża jego, i choćby droga była najgorszą, powietrze najnieprzyjemniejsze, chory najuboższy, choroba najzaraźliwsza — Jezus dąży do chorego, aby go pocieszyć i posilić na drogę wieczności.

7) Jeżeli po zejściu ze świata tego zmuszoną jest dusza w czyścu pokutować, to Jezus pragnie, aby wierni na intencyą jej pełnili dobre uczynki, a nawet On sam ofiaruje Swemu Ojcu niebieskiemu na ołtarzu przy przemienieniu Krew Swoją ku wyzwoleniu dusz cierpiących, aby jak najwcześniej wybawione z katuszy ognia czyścowego, dostąpiły szczęścia oglądania oblicza Bożego.

8) Nieskończoną i niewypowiedzianie wielką jest szczęśliwość w niebie, którą nam Jezus wysłużył i do której przypuszcza chętnie wszystkich, którzy Go na ziemi kochają, wiernie mu służą i według nauki Jego żyją.

Wszystko to rozważajmy pilnie, mili czytelnicy, a nie będzie nam nigdy trudnem: Jezusa w Najśw. Sakramencie odwiedzać, w największej pokorze cześć Mu oddać, Mszy św. pobożnie słuchać i w Komunii św. z Nim się łączyć.

W chwili śmierci błogosławić będziemy tę cześć oddawaną Najśw. Sakramentowi, a więc: Spieszmy do ołtarza!

Pójdźcie wszyscy do mnie!

Św. Franciszek Ksawery pałał taką miłością Najśw. Sakramentu, że wszędzie, gdziekolwiek się dało, wyszukiwał sobie pomieszkanie takie, któreby jak najbliżej było kościoła. Ołtarz, na którym przechowywano Najśw. Sakrament, był mu najmilszem siąsiedztwem. W Maladze, mieście hiszpańskiem, nocował w zakrystyi na gołej posadzce; wypocząwszy potem nieco, klękał przed ołtarzem i adorując Najśw. Sakrament przepędzał tak większą część nocy.

Ratujmy dusze w czyścu cierpiące.

O szczegółowym sądzie Bożym.

Zdanie rachunku.

Zdaj rachunek! Tak jest, zdaj też rachunek i z tego dobrego, któreś uczynił, ale nie tak, jak je uczynić byłeś powinien. Przyjrzyjmy się nieco rzekomym cnotom, po których sobie za życia tak wiele obiecujemy. Ileż przymieszków znajdziemy w tem złocie! Ileż uczynków, które na zewnątrz zdają się być

cnotliwemi, przedstawią się w obec Boga wprost grzeszne, ponieważ zostały spełnione nie w dobrym celu, ale w zamiarze potępienia godnym! Faryzeusze pełnili także uczynki dobre, ale ponieważ usiłowali przez to jedynie podobać się ludziom i uchodzić za cnotliwych, przeto rzekł o nich Zawiciel: „Zaprawdę, powiadam wam, odebrali już zapłatę swoją.“ (Mat. VI,5.) Ileż to uczynków, które lubo w sobie cnotliwe, okażą się dalej, chociaż nie potępienia godnemi, to jednak o małej tylko wartości, bo wykonaliśmy je pobieżnie, powierzchownie, w czasie nieodpowiednim lub tylko z przyzwyczajenia, bez dostatecznej gorliwości i miłości, albo, ponieważ im towarzyszyły myśli próżne lub samolubne.

Zdaj rachunek! Jakto, czyż nie wszystko jeszcze przywiedliśmy, z czego dusza rachować się będzie musiała na sądzie Bożym? O nie, jeszcze nie wszystko! Oto słychać głosy z piekła — a co wołają te głosy straszliwe? „Sprawiedliwości o Panie! Sprawiedliwości i pomsty!“ I któż są ci, którzy tak wołają? Któż są ci, przeciw których głosy te się podnoszą? Są to ci nieszczęśliwi, którzy z winy innych przez dane sobie zgorszenie, przez uwiedzenie innych potępionymi zostali. Teraz dopominają się, aby Sędzia zprawiedliwy pomścił się na tych, którzy byli przyczyną ich

zguby. Tak: „sprawiedliwości i zemsty!“ wołają teraz!„ Sprawiedliwości i zemsty na owym ojcu niesumiennym, na owej matce bezbożnej, którzy przez brak dozoru, przez własny zły przykład i życie nie chrześciańskie przyczynili się do naszego upadku! Sprawiedliwości i zemsty na owym szatańskim przyjacielu, który nas uczynił spólnikami swego życia rozwiozłego, a który teraz winien być spólnikiem naszych cierpień! Sprawiedliwości i zemsty na owym nędzniku, który słowami swemi i swym przykładem zapoznał nas z występkiem i kochać go nas nauczył! Sprawiedliwości i zemsty na owym bezbożniku, który szyderstwami swemi i szatańskiemi namowami wstrzymał nas od nawrócenia się i poprawy życia! On to przyczyną tego, że skazani zostaliśmy na te straszne cierpienia tego więzienia wiecznego, i miałżeby on wnijść może do nieba, podczas gdy my tu przebywać mamy w płomieniach ognia wiecznego?“ —

Ach! cóż odpowie na to wszysko biedna dusza, cóż odpowie na te straszne oskarzenia? Czyż nie dosyć będzie miała do dźwigania ciężaru win własnych, które ją przyciskają, że jeszcze będzie musiała zdawać rachunek za g r z e c h y c u d z e, które inni popełnili?

O środkach, jakiemi dopomagać możemy skutecznie duszom w czyścu cierpiącym.

Modlitwa.

Dalszemi dla dusz w ogniu cierpiących nader skutecznemi środkami są:

Odprawienie drogi krzyżowej. Nabożeństwo to jest niezaprzeczenie jednem z najkorzystniejszych ćwiczeń duchowych, które odprawiać można na intencyą dusz cierpiących, raz jako nabożeństwo samo w sobie nader wzniosłe, które odnosi się do najważniejszych tajemnic naszej świętej religii i obejmuje tajemnice gorzkiego cierpienia naszego Boskiego Zbawiciela, przez co zdolnem jest wywołać w nas żal szczery i najserdeczniejszą miłość ku Jezusowi, — potem dla swych nader licznych odpustów, które do nabożeństwa tego przywiązane, mogą być ofiarowane na korzyść dusz cierpiących. Zbawiciel Boski skarcił niegdyś w objawieniu czcigodną Maryą z Antigny, że przez czas niejakiś zaniedbała tego pobożnego ćwiczenia; a przypomniawszy jej, jak wielce jest ono Bogu przyjemnem, a duszom w czyścu cierpiącym pożytecznem, upomniał ją, aby według sił starała się zachęcać wiernych do odprawiania drogi Krzyżowej na intencyą dusz zmarłych.

Wielką korzyść przynosi także duszom w czyścu cierpiącym odmawianie:

Siedmiu psalmów pokutnych, oraz psalm: De profundis, czyli po polsku: Z głębokości wołałem ku Tobie Panie. Jakkolwiek każda z osobna tych modlitw znacznie jest krótszą w porównaniu do różańca i drogi Krzyżowej, to przecież skuteczność ich jest mimo to, możnaby powiedzieć, zadziwiającą. Ojciec Korneliusz, Jezuita, zwykł był przy każdem myciu rąk odmawiać *De profundis* na intencyą dusz zmarłych i rozliczne objawienia się dusz, przez niego wyzwolonych, były najlepszym dowodem, jak miłą jest Bogu ta krótka modlitwa i jak skutecznie przemawia za nieszczęliwymi więźniami czyścowymi do Jego miłosierdzia.

Jakich pociech doznają dusze w czyścu cierpiące?

Czyściec jest miejscem kary, nie jest on przecież piekłem, w którem panuje wieczne zwątpienie; cierpienia dusz w czyścu cierpiących są wielkie, wszelako wielkiemi są też i pociechy, których doznają. Nie jest dobrze przedstawiać jednostronnie same tylko katusze tego miejsca kary, a pociechy jego milczeniem pomijać, jednostronnie malować straszliwy obraz czyśca, jakoby był piekłem doczesnem, a nie mówić nic o dodatnich jego

stronach, które przynoszą ulgę zatrzymanym w nim duszom nieszczęśliwym. W piekle są same tylko cierpienia, w niebie same tylko radości, w czyścu panuje radość i boleść, słodycz i gorycz społem połączone.

Czy radość w czyścu przewyższa cierpienia? U niektórych dusz z pewnością jest tak; dla nich jest czyściec przedniebem, mniej więcej tem, czem była otchłań czyli „łono Abrahama“ dla sprawiedliwych starego Testamentu; czy odnosi się to samo do dusz wszystkich, któż to odgadnąć zdoła?

Wszystkim przecież duszom cierpiącym przynoszą wielką radość i wielką pociechę następujące rzeczy: 1) zupełna pewność dostąpienia kiedyś wiecznej szczęśliwości niebieskiej; 2) uwolnienie od wszelkich pokus; 3) zupełne poddanie się woli Bożej; 4) pomoc, której doznają z różnych stron; 5) cześć i uwielbienie, które oddają Bogu.

O rzeczach tych pomówimy z pojedyńcza w następujących zeszytach.

Sam płacz nie przynosi zmarłym żadnego pożytku.

Pewna czuła matka, nazwiskiem Awola, opłakiwała dzień i noc wczesną śmierć swego syna, rokującego najpiękniejsze nadzieje. Prze-

cież płacząc nieustannie, nie pomyślała nigdy o tem, aby uczynić coś takiego, coby mu ulgę przynieść mogło. Natenczas spodobało się Bogu miłosiernemu pouczyć ją pod względem tego źle pojmowanego smutku. Ujrzała bowiem w objawieniu pochód młodzieńców, którzy wesoło i pospiesznym krokiem dążyli do nader pięknego miasta. Ciekawem okiem upatrywała pomiędzy nimi także swego ukochanego syna i spostrzegła go nareszcie na samym ostatku idącego smutnie i wolno za innymi, gdyż ciężka mokra szata, jaką niósł na sobie, przeszkadzała mu w chodzie. „Patrz, Matko! Ta szata, którą twemi obfitemi łzami maczasz i ciężaru jéj dodajesz, przeszkadza mi, że nie mogę z innymi iść razem. Przestań-że płakać, a jeżeli mnie prawdziwie kochasz, staraj się modlitwą, jałmużną, ofiarami mszy św. i innemi dobremi uczynkami przyjść mi w pomoc.“

Bardzo mądrze pisał też św. Ambroży Faustynowi, zamożnemu mężowi, który nie mógł się uspokoić w skutek śmierci swéj siostry: „Ukój smutek serca twego! Pan, w którego ręku jest życie i śmierć, zabrał ci siostrę na czas krótki. Nie płacz za nią, ale módl się na jéj intencyą, aby ją Pan wyzwolił z ognia czyścowego. Otocz ją niezwiędłym wieńcem dobrych uczynków i koroną różaną modlitwy.

Upleć z tego wianek, bo zaprawdę, jest on najpiękniejszym, jakim mogiłę ukochanéj siostry twéj przyozdobić możesz.“

Na msze śś. za dusze w czyścu cierpiące

przyjmujemy od czytelników naszych ofiary pieniężne, od 10 fen. jako składki najniższej począwszy, w każdej wysokości i kwitujemy takowe w zeszytach pisma naszego.

Z pokwitowanych w zeszycie na sierpień 140,00 m. wręczyliśmy:

d. 29. 7. 97. Wielebnemu Ks. Meszczyńskiemu na 20 mszy śś. . .	40,00 m.
d. 29. 7. 97. Wielebnemu Ks. Dr. Teofilowi Kowalskiemu na 50 mszy śś.	100,00 m.
Ogółem: na 70 mszy śś.	140,00 m.

Redakcya.

Na msze śś.,

które za staraniem redakcyi „Chleba św. Antoniego“ odprawiają się na intencyą dusz w czyścu cierpiących, złożyli ofiary:

Grab. Kat. z Św. 50 fen. — K. S. z Żabikowa 2 m. — Szym. Piotr. z Dembca 50 fen. — A. D. z Owińsk 1,50 m. — Sław. Gabryela z Pozn. 1 m.

— Maz. Grzegórz z Kobier. 35 fen. — Mutz. Agn. 50 fen. — Papon Józefa 50 fen. — Zosadz. Agn. 50 fen. — Mrow. Agn. 1 m. — Zosadz. Tekla 1 m. — Skiba Agn. 50 fen. — Dziura Elźb. 2 m. — Pawlok M. 50 fen. — Slotta Elźb. 30 fen. — Hamrol Karol. z św. Łazarza 50 fen. — Krzes. Emilia z Fab. 25 fen. — Czajk. Wanda z Poznania 10 fen. — N. N. z Poznania 10 fen. — Piłow. W. z Rawicza 1,50 — Prab. K. z Rawicza 50 fen. — Mrosek Józef z Bytomia 50 fen. — Barań. Stef. z Schombierga 50 fen. — Kolip. Witalis z Książa 50 fen. — Napierała Fr. z żoną z Pop. 1 m. — Rog. Ign. z Sowiny 1 m. — Pewna osoba z Trinum 50 fen. — Pewna osoba z Trinum 50 fen. — Marzygł. Jerzy z Gliwic. 2 m. — Leb. Józef 3 m. — Nag. Jan i Apol. z Więz. 50 fen. — Groch. M. z Rosentalu 2 m. — Tasiem Jan. z Poznania 60 fen. — Walig. Michał z Główny 10 fen. — Wiśn. Andrzej z Kobyl. 20 fen. — A. C. z Poznania 2 m. — A. S. z Poznania 2 m. — Przybył. Teof. z Poznania 10 fen. — Taremb. z Poznania 25 fen. — Biskup. z Pozn. 50 fen. — Bartos. z Poznania 1,50 m. — Litk. z Poznania 50 fen. — Puszw. z Poznania 50 fen. — Piąt. Agn. z Fab. 10 fen. — Czajka Andrzej z Fab. 25 fen. — N. N. z Jerzyc 1,50 m. — Z. K. i J. K. 50 fen. — Haupt. Strzałk. 50 fen. — Petronela Wojta 50 fen. — W. i M. Ch. z Poznania 10 fen. — K. M. z Gniezna 1 m. — M. M. z Poznania 50 fen. — Tomasz z Poznania 1 m. — Ziętk. Wal. z Jar. 2 m. — Kryś. Wład. z Pozn. 50 fen. — Sławcz. z Kostrz. 3 m. — Knik. Marc. z Waler. 20 fen. — E. G. z św. Łaz. 10 fen. — Płotk. Roz. z Fab. 20 fen. — Bütt. Hel. z Pozn. 25 fen. — Siw. Mar. z Pozn. 25 fen. — Maj Jadw. z Pozn. 25 fen. — Kryg z Pozn. 25 fen. — M. D. z Górczyna 20 fen. — Gór. z Glusz. 50 fen. — Kur. Elźb. z Kom. 50 fen. — Olsz. z Wildy 10

fen. — Kaszk. Fr. 10 fen. — Tomcz. z Wielkiej Starołęki 20 fen. — Gąsiorek z Fab. 20 fen. — T. C. z Poznania 1 m. — Gier. Paweł z Kam. 15 fen. — Smaż. Jusł. 50 fen. Walencz. Wawrz. i Mar. Stary Kobylin 1 m. — Walencz. Nepom. 1 m. — Wawrzyniec Jan z Jerzyc 40 fen. — Porzyb. Mat. 20 fen. — Luboj. Magd. 1 m. — M. R. z Poznania 1 m. — Dan. Andrz. z Poznania 50 fen. — P. T. z Owińsk 50 fen. — Prab. Raw. 50 fen. — Korp. z Baign. 2 m. — Czciciele św. Antoniego z Altmark 20 fen. — A. i M. Sm. z Poznania 6 m. — Pokryw. z Jerzyc 10 fen. — Kaźmiera B. z Kórn. 1 m. — Matusz. Mar. z Dasz. 50 fen. — Strycz. z Poznania 20 fen. — Nag. Apolonia z Więz. 1 m. — Gerlitz z Olsz. 1 m. — E. R. z P. 50 fen. — N. N. 20 fen. — N. N. z K. 2 m. — Kub. Mar. z Komornik 10 fen. — Mańcz. Andrz. z Górczyna 20 fen. — Nowak L. z Junikowa 50 fen. — Czajka z Prokopów 3 m. — Gniot. Józef z Nieżychówka 1,50 m. — N. N. z Poznania 50 fen. — Now. M. z Kórn. 20 fen. — M. M. z Jerzyc 4 m. — Maćk. Roz. ze Swadzimia 50 fen. — Krzyk. Fryd. z Sławentsitz 2 m. — Szczep. Mar. z Głuchowa 1 m. — Nilschke Pelag. Skąpska Mar. z Cz. 40 fen. — Zebal Stan. z Koryt. 20 fen. — Perdz. Marc. z Lipna 1 m. — Mat. z Dasz. 1 m. — Lebiedz. Mar. z Pozn. 50 fen. — Jaw. St. z Pozn. 10 fen. — Stęp. Feliks z Winy 50 fen. — Przyb. Kaźm. z Lub. 50 fen. — Now. Ant. z Zaniem. 50 fen. — Borc. Franc. z Dąbr. 50 fen. — Wach. Seweryn z Kamionny 3 m. — Wach. M. Babk. 2 m. — Łag. Mich. z B. 2,30 m. — Bog. Franc. z B. 2 m. — Adamcz. Ant. 1 m. — Adamcz. Paw. 1 m. — Borcs. Woj. 70 fen. — Januszowski B. z Szynk. 44 fen. — B. S. z Poznania 10 fen. — Kaczm. z Gol. 20 fen. — Kujsz. Waler. 20 fen. — Teofila T. z Poznania 25 fen. — Magd. J.

z Pozn. 25 fen. — Wasil. Mar. z Fab. 10 fen. — Sroka Piotr i Balbina z Jagodna 15 fen. — Stróż. z Fab. 10 fen. — Now. Mar. z Kórn. 20 fen. — Paprzyc. Franc. z Draska 1 m. — A. C. 25 fen. — J. C. 25 fen. — Czyżyk. T. z Kór. 50 fen. — A. S. z B. 25 fen. — Kuźma z Krer. 1,50 m. — Jańczyk A. z Kórn. 1 m. — Pad. M. z Kórn. 1 m. — Lew. z Kar. 75 fen. — Opiela Jan z Sławęcin 30 fen. — A. B. z Cmachowa 1,50 m. — M. M. z Poznania 50 fen. — K. K. z Poznania 40 fen. — M. J. z Pens. 10 fen. — Bisk. Franc. z Tarnów 1 m. — Maról. Józef z Dlasz. 1 m. — Jan. St. z Bnina 6 m. — Prabucki K. z Raw. 50 fen. — E. M. K. 2 m. — Zam. Barb. 50 fen. — A. L. 20 fen. — Sob. Antoni z Krl. Nowej wsi 25 fen. — Ces. Roz. 50 fen. — Krasz. M. z Wrocł. 3 m. — N. N. z Łodzi 20 fen. — B. Zofia z Krzyw. 2 m. — Jank. z Poznania 30 fen. — Stróż. z Fab. 1 m. — A. R. z Pozn. 50 fen. — Dąbr. Mich. z Swarz. 25 fen. — Litk. Cec. z Poznania 2 m. — Brecz. Agn. z Fab. 10 fen. — Pal. Józefa z Fab. 20 fen. — Kolcz. E. z Altmark 50 fen. — Szwałk. Leon z Blumenthalu 1 m. — Andr. Flor. z Zazdrości 40 fen. — R. R. z Poznania 25 fen. — Ossow. I. z Bab. 2 m. — Bartk. Mich. z Żydowa 20 fen. — Rzym. Berta z Bischofsburg 3 m. — Par. Zofia z Wraczyna 3 m. — Drozd. z Krzyż. 1 m. — Grab. Kat. 10 fen. — Kon. J. z Inowr. 50 fen. — Chmiel. Kat. z Granowic 15 fen. — Graf. Roz. 10 fen. — Kocik. Roz. 10 fen. — Mutz Agn. 50 fen. — Dylla Jan 50 fen. — Osypka M. 1 m. — Zasadz. Tekla 90 fen. — Mrowietz Agn. 1 m. — Jant. Urbań 50 fen. — Kyczia Jul. 1 m. — Wolna z Załęza 2 m. — Rychlk. z Penskowa 50 fen. — Spych. 50 fen. — Piat. 3 m. — Lis. Wal. 50 fen. — Wojciechowska Jul. 20 fen. — Pewna osoba z Świerczyna 1 m. — Pewna osoba z Goniembic 30 fen. — Kand.

Wikt. 1 m. — Zimol Grzeg. 1 m. — Wylcż. Ant. 1 m. — Król. Kat. 1 m. — Madla Hel. 1 m. — Fitz. Lud. 1 m. — Wagner Józefa 50 fen. — Jurc. Joanna 35 fen. —Łukasz. Marya 1,50 m. — Szneid. Agata 1,50 m. — Krause Jan 1 m. — Krause Joanna z Godulc. 3 m. — Gaff. Jan z Kamienicy 50 fen. — Pałasch Jan 60 fen. — Kost. Barb. 25 fen. — Klessa Józef 25 fen. — Gaff. Jan 1 m. — Gaff. Wilh. 50 fen. — Kutzner Józef 60 fen. — Sioka Edmund 50 fen. — Hinza Jan 30 fen. — Stenz. Jan 15 fen. — Smocz. St. z Bnina 3,25 — Górka Mar. z Rud. 30 fen. — Klucz. z Dop. 10 fen. — N. N. z N. (stempel Pleszew) 6 m. — Pluszcz. Jan z Now. Gurecka 2 m. — J. K. z Otroroga 2 m. — W. Wojc. 10 fen. — Urban Zofia z Wielonek 1 m. — Leciej. F. z Jarocina 5 m. — Dol. Apol. z Górcz. 20 fen. — Lipska Ant. z Górzna 4 m. — Lipski K. z Górzna 2 m. — F. Wiktorya z Poznania 50 fen. — M. w Ziementsitz 20 fen. — Wach. T. z Berlina 15 fen. — Urb. z Schwientochlowitz 50 fen. — Ludwik Bekus 1 m. — Julianna Bekus 50 fen. — Robert Bekus 50 fen. — I. K. z Miechowi 50 fen. — N. N. z Pozn. 1,46 m. — **Razem 212,00 m.**

Św. Antoni jako pocieszyciel strapionych.

Św. Antoniemu składają za odebrane łaski publiczne podziękowanie:

Pewna osoba z Grom p. Charl. — Karól Z. z Cz. Bł. — Kat. Gr. z Sw. — M. S. z Głuszyny. — N. N. z J. — Gabr. Sław. z Pozn. — Mar. Strug z Sn. — Mar. Mik. z M. J. — Pewna osoba. — M. Pawlok. — Siostra A. P. z Szółdr. — J. T. S. ze Soleczna. — W. T. z Mrowina. — M. Rog. z Bab. — Fr. M. z Mał. Zal. — Józef Leb. (z prośbą o dalszą

opiekę.) — M. Groch. z Ros. p. P. — Agn. Piat. z Fab. — Magd. Kok. — Ellm. z Grodz. — Stan. Dob. z Dach. — J. K. z Dop. (z prośbą o dalsze łaski). — Jan Tas. z Pozn. — Stan. z Pozn. — F. K. z Pozn. — J. K. z Kr. — A. K. z Kr. — T. K. z Kr. — H. Mak. z Zak. — Ros. z Wysz. (z prośbą o wysł. codziennych modłów). — Karolina B. — Antoni Sch. ze Słupcy. — M. Jan. z Pozn. — Górka z Gl. — Gas. z Fab. — Wawrz. i Mar. Walencz. z Sob. Kob. (z prośbą o błogosł. dla domu). — Antoni P. ze Sk. — Emil Dam. z Dzieć. — B. Beug. z Os. — Antonina Św. ze Sz. — M. Zal. z Kr. — Czciciele św. Antoniego. — A. i M. Sm. z Pozn. — M. S. z Głusz. — P. P. z T. — N. N. — M. G. — M. S. z Trz. — E. R. z P. — Piecz. z Trz. — N. N. z T. — X. Z. z Ch. — Ewa i W. B. z Rataj. — Gał. z Pozn. — I. H. z Krakowa. — M. P. z Lip. — Stanisława P. z Lip. — Aniela St. z Demb. — Józefa Koz. z D. — A. St. z Krot. (z prośbą o dalsze błogosł.) — J. Ł. ze Środy. — Piotr. Ryb. z Pens. — Kat. Bak. — Gnel. — Lew. z Wildy (z prośbą o dalsze łaski.) — B. W. I. z Galicyi. — Maryanna Was. z Fab. — Pewna osoba. — Jadwiga Plencl. z Wiórek. — M. W. z Zawodzia (z prośbą o dalszą opiekę). — A. C. z W. —. — St. P. ze St. Kość. — Dwie osoby z Błotnik p. Bl. — Aniela Trybk. z Kun. (Galicya). — Pewna kobieta z Przysiek. — A. Busl. z Kruch. — D. St. z Żab. — Anna Woj. z Kow. — B. P. z Wroncz. (z prośbą o błogosł.) — N. N. z Żelazna. — Wikt. Grab. z Brodn. — Mich. Król z D. — W. Stern z Rogoźna. — A. P. ze Samsieczna. — H. C. z God. | Antonina Now. z Kicina. — M. D. z Poznania. — Apolonia Kuj. z Kom. (z prośbą o dalsze zdrowie). — St. Sujk. (z prośbą o dalsze łaski). — K. M. z Gn. (z pr. o pom. we wszystk. potrz.) — Mar. Sow. z Suchegolasu. — Teresa Alank. z Gr. —

Z. W. U. Z. z Nowego Sącza, Galicya (z prośba o opiekę i wysłuchanie prośb.) — Stanisław Galas z Berlina (z prośbą o dalsze łaski). — N. W. (z prośbą o nowe łaski). — Z. Par. z Wr. p. Cz. — K. Malin z Ruska p. B. — J. D. z Pawł. — Tylk. z Mrow. — Kat. Grab. — Mar. Grab. z Zakrz. — Rozalia Kocik. z Gr. — J. Dylla. — M. Osypka (z prośbą o dalszą pomoc). — Helena Stew. — Józefa K. — Agnieszka Panik. — Pewna osoba z Garzyna. — Pewna osoba z Goniembic. — Pewna osoba z Herszt. — F. W. z Doroth. — Franc. Kaszuba. — Marcin Perd. z żoną z Lip. — N. N. z Jur. — Melchior Now. z Głusz. (z prośbą o błogosł.) — Anna Mnichowska z Gałęzewka. — Kat. Szcsz. z Fab. — N. N. z N. p. Pleszew. — Rajska z Sz. (na Węgrzech). — Mark. z Jerzyc. — A. D. z Owinsk. — Zofia J. z B. — K. M. z Gniezna. — A. B. z Leszna. — M. S. z Leszna. — Anna P. z L. — Anna Sch. z L. — K. S. z Żabikowa. — J. K. z Czerniejewa. — W. L. — A. A. z Kórnika. — J. Bytyńska z K. — K. J. z Kórnika. — Pewna osoba z Kórnika. — M. P. z Kórnika. — Czajka z Pr. (z prośbą o zgodę w rodzinie). — Fryderyk Krzyk. ze Sławęcic pow. Kozielski. — W. M. z Żnina (z prośba o zdrowie dla siebie). — Mar. Mat. z Dasz. — Jadwiga Klec. z Trinum p. Cöthen, Anhalt. — J. S. z Miechowic.

A. A. z Murowanej Gośliny składa publiczne podziękowanie za odebranie licznych łask przez przyczynę cudownego św. Józefa w Kaliszu.

Oprócz tego odebraliśmy do publicznego ogłoszenia następujące pisma:

Mąk. 29. 6. 97. Byłem w wielkiej potrzebie i w kłopocie o zapłacenie długu. U ludzi nie widziałem żadnej pomocy. Udałem się przeto z prośbą do św. Antoniego i wkrótce doznałem niespodziewanej

pomocy, z tak pomyślnym skutkiem, że takową tylko jako pomoc z nieba uznać mogę.“

Jan Mr.......

* *
*

Poznań, 7. VII. 97. „W kwietniu roku bież. rozpoczęłam szwalnią pod opieką św. Antoniego i obiecałem, że jeżeli św. Antoni mi dopomoże w pracy, ofiaruję za każdą wykończoną rzecz 10 fen. na chleb św. Antoniego i umieszczę podziękowanie w książeczce „Chleba św. Antoniego.“ I o cudo! pracy dotąd miałam wiele i za wykończenie rzeczy zebrało się w kwartale 4,75 m.. za co serdeczne składam św. Antoniemu podziękowanie i nadal Jego polecam się opiece.“

H. S......

Kilku innych dłuższych podziękowań nie mogliśmy zamieścić dla braku miejsca.

Św. Antoni Padewski, nie wypuszczaj nas z opieki Swojej!

Intencye do św. Antoniego.

Redakcya „Chleba św. Antoniego“ poleca opiece tegoż Swiętego wszystkie osoby, które do rozszerzania pisma niniejszego przyczyniać się będą.

Św. Antoniego proszą:

O zdrowie: Czciciel św. Antoniego dla żony i syna. — Fr. Ter. z Lang. (dla syna). — Karól Z. z Cz. Bł. (duszy i ciała dla krewnego). — Łucya P. z Niez. (dla dziecka). — K. Oś. (dla ojca). — Jadw. L. z K. (dla matki). — Pewna matka (dla dzieci). — Hel. Stch. (o wylecz. się z cierpienia piersi). — Pewna rodzina. — Stan. Piasz. z Lub. (dla córki). — Ign.

Rog. z Sow. (dla żony). — Jadw. Maćk. — Jakub Kacz. z Więz. — Justyna Szr. z Kr. Wierz. — Puszw. P. z (dla rodziny). — N. N. z Jerzyc (dla dziecka). — Pewna osoba (i o błogosławieństwo dla domu). — Jan Frank z W. (dla żony i inne łaski). — Mich. Ksol. (dla żony). — Jan Strug. z M. J. (o przywróceniе słuchu). — Mar. Pt. z M. J. (dla dzieci). — Pewna osoba z Baign. (dla siebie i dla córki). — Jadw. Grzech. z Kot. (dla męża i dzieci). — Mar. Jak. z Kos. (dla rodziny). — Mar. Sierz. z Rudn. — M. K. z L. R. E z P. — K. K. z T. (dla matki). — Fr. Alex. z T. — J. Kr. z N. (dla brata). — Tomasz Boc. z Orkowic (dla żony). — M. Jez. z D. (dla męża). — N. N. — M. M. z P. (dlu czterech osób). — Franciszka Bor. z W. J. (dla dziecka). — J. K. z Poznania. — Antonina Bleszk. z Przysiek, Galicya, (o wyzdrow. z kalectwa). — Dorota Opiel. ze Sław., Galicya, o wyzdrow. córki z głuchoty. — Franciszka Noga z Morownicy (dla córki). — Siek. z Niecz. — Wikt. Pawl. z Kow. — K. G. (i błogosławieństwo). — R. N. z Pozn. (dla dziecka. — M. J. z Pens. — Mar. Hyl. z Kos. (dla syna). — Józef Mar. — A. P. ze Samsieczna (i błogosł. w gosp.) — Michał Bart. z Żyd. — Cecylia Litk. z Pozn. (dla męża i siebie). — Barb. Zaw. z Rosb. — Jan Pietrz. z Kr. N. — M. Kr. z Wrocławia. — Z. B. z Krz. (dla rodzin B. i R.) — M. Sujk. z Wrześni (dla matki). — E. Kolcz. z Altm. p. Ml. — Józefa Olejn. ze Sadów. — J. O. z B. — Maryanna Matł. — Agnieszka Jeł. Koen. Neud. p. Opolem. — A. D. z Pawł. — Józef Mrow. — Anna Jant. — Antonina Kiersz. (o uzdrow. nogi dla córki). — Rozalia Rychl. — Mar. Sztor. (dla dziecka). — Mar. Klich. (dla matki). — Pewna osoba z Gaszyna (dla dzieci). — Paulina Schneider (o wylecz. nogi). — Józef Syga (dla żony). — J. Brukw. z Modrz. — N. N. z Trzem. (dla dziecka). — Stanisława Nyka z

Gostąki. — Pewna osoba z Nowego Guwecka. — M. Wojciech. z Wiel. — Ewa Hach. z Wiel. — Jan Kruz. — Mar. Górska z Rudn. (o wylecz. się z chorego oka). — A. T. z Witkowa (dla córki). — Petr. Wojta z Żab. — Antonina Szt. z Żab. (o szczęśliwy przebieg operacyi u córki). — Sew. Wąch. z Kam. (o słuch.) — Anna Szuk. z Dobrz. (o słuch i wylecz. nogi). — W. P. z Berlina (i dar modlitwy). — A. C. z Pierzchna. — Pewna osoba z Kórnika (dla synka). — Pewna osoba z Kórn. (o słuch dla córki.) — Łucz. (dla wnuka). — Franciszka Fl. z Krerowa. — W. Z. K. Z. z Kórnika (dla męża). — Jask. z Kon. (dla pewnej osoby). — Tad. Wach. z Berl. (i błogosławieństwo w pracy.) — Anna Mocek. z Now. Lub. (i błogosł.) — M. Bartk. i P. Szym. z N. Lub.

O pewne łaski: Pewna osoba z Katowic. — Pewna matka z Załęża. — Pewna matka z Dembu. — A. B. z D. — O. Gór. z Zel. p. W. — Budz. z Zel. p. W. — Garst. z Zel. — M. Kl. z Zel. — Antonina Św. ze Sz. — Mar. Olej. z par. Gł. — Mar. Wiśn. — M. Kab. z Tw. — N. N. — N. N. z Fab. — Wikt. Bor. z Pozn. — W. L. z Dop. — Jul. Kycz. z Dombu. — Pewna osoba z Dombu. — Woln. z Załęża. — Pewna osoba z Załęża. — Pewna osoba z Załęża. — P. Sz. z Dembca.

O błogosławieństwo: Karól Z. z Cz. Bł. (dla siebie, rodziny i dobytku.) — Aniela Stod. z Kow. (w gospodarstwie). — M. Mał. z Rasz. (domu). — Mar. Pt. z M. J. — Jan Gin. z Pob. (dla domu). — N. N. — Pawlak z Koryt. — Sitarz z Kor. — Zwierzycki z Koryt. — Orpel z Koryt. — Szubert z Koryt. — Rozalia Graf z Gran. (w inwentarzu). — Szczepan Muche z Kot. (i o dobrą robotę). — J. K. z Ostroroga (dla siebie i dzieci). — M. Psz. z Wiel. — Stan. Hachuj z Wiel. — A. L. z Ławicy (i dobre powodzenie w interesie). — Elżb. Kur. z Kom. — M. D.

z Górczyna. — Pewna osoba z Kórnika (dla dzieci). N. N. (w inwentarzu).

O pocieszenie: Kat. Cel. z Zan. (w smutku). — Jadw. Berms z Gr. — Mar. Pawł. z Gr. — Mar. Łucz. z Gr.

O powołanie zakonne: E. G. z N. — Katarz. Paw. z Łodyg Galicya.

O wysłuchanie: Elżb. Dz. (codziennych próśb). — A. S. Dzików p. Tarn. Galicya (prośby). — T. C. z Pozn. (modłów swoich). — Bronisława Wiech z Poznania (prośby). — Ojciec z córką z Turwi (codziennych próśb i cierpliwość).

O przyjęcie: A. Nawr. z T. (do klasztoru).

O wytrwanie: J. C. (w powołaniu duchownem).

O nawrócenie się: K. P. z Owinsk (dwóch osób). Jadw. Skrz. z M. G. (swego syna.) — Anna Now. z Zan. (swego syna). — Pewna osoba ze Sz. (pijaka). F. O. z O. (przeciwników swych do prawdziwej pokuty i poprawy życia). — M. J. ze Śr. (dla brata). — Antoni i Wikt. H. (zięcia). — Elżbieta R. (dla męża). Apol. K. ze St. (dla męża). — E. P. z Bierna (młodzieży katolickiej).

O zmianę serc nieprzyjaciół: Apol. Nag. z Więz. (i stryja).

O porzucenie nałogu pijdństwa: Mar. S. z Z. (dla męża i nawrócenie się). — Kat. W. z S. K. (dla męża). — G. z O. (dla męża). — Magd. G. z Z. (dla męża). — J. z Pierzchna.

O porzuceniu nałogu: X. X. z L. — X. X. z L. Pewna żona (dla męża pijaństwa i jeszcze jednego.)

O wykrycie złodzieja: Pewna osoba z Kórnika.

O spokój sumienia i duszy: Jan Ban. z M.

O unikanie złego towarzystwa: Pewna osoba z Rozbarku.

O połączenie się: Józefa Os. F. (z mężem).

O opiekę: Jadw. B. (nad sobą). — J. S. z G. (nad wnukiem). — Franciszka Bag z B. (nad mężem w świecie).

O pomoc: Mar. Kacz. z Z. (w wypł. się z długów.) Jan. i Apol. Nag. z Więz. (w złożeniu powt. egzaminu). — Hieronim P. (w trudnych okolicznościach.) N. N. ze Słupcy (w budowli). — Wal. Zietk. (w nauce dla wnuków i kuzynka). — M. Zal. z Kr. (i inne łaski). — G. z O. (w odpłaceniu długów). — S. F. M. (w ważnej potrzebie.) — Franc. Paprz. z Dr. (w interesie i w spłaceniu długów). — Urbancz z Rozb. (w różnych potrzebach). — M. Ban. z Gn. (w wyuczeniu się rzemiosła). — J. O. z B. (w odebraniu od dłużników pieniędzy). — K. Hadr. w Röhlingh. (w pewn. przedsięwz.) — Jan Skorn. z Simowa (w ciężkiej chorobie). — Cholewa z Kot. (we wszyst. potrz.) — Piotr i Antonina M. z Turbi, Galicya (w odpłaceniu długów). — Pewna osoba z Rosyi (w przykrem położeniu.

O zdolność do nauk: Józefa Kob. z Mos. (i powoł. na księdza dla syna). — A. P. ze Samsieczna (w odebraniu pieniędzy). — I. O. z B. (i wytrwałość dla Macieja O.) — Szałk. z Kozl. (dla synów i dobre powodzenie.)

O powodzenie: Zofia Urb. z Wiel. (dla syna).

O szczęście: Aniela Br. z M. J. (dla siebie).

O wynalezienie czeladzi: Pewna osoba ze Słupcy.

O pomyślność: W. H. z Strzalk. (w przeprowadzeniu przedsięwziętych zamiarów.) — Stan. i Teof. Jez. z Gn. — N. N. z Czemp. (w procesie i spokój domowy). — Czciciele św. Antoniego (w procesie). — Rodzina M. E. Pyka Alb. F. Micz. — T. L. z Jar. (o polepszenie interesu.)

O zachowanie: Kat. Zarz. z Dam. (inwent. od nieszczęścia). — N. N. z K. (od nieszczęścia).

O szczęśliwy przebieg: Petronela W. z Z. (spodziewanej choroby.) — M. P. z K. (spodziewanej choroby.) — A. J. z Kór. (tak samo).

O utrzymanie się: B. W. J. z Galicyi (nadal na posadzie).

O odnalezienie: Agn. Miel. z Z. (swego brata w świecie). — Mar. Mik. z M. J. (swego syna w Ameryce). — Jan. i Apol. N. z Więz. (zgubionych 100 m.) Wiktorya Bass. (zaginionych pieniędzy). — N. Jach. z Trz. (rzeczy zaginionych i wyzdrowienie). — P. z Drapatki (pieniędzy). — N. N. z Kórnika (książki).

O uzyskanie: J. K. z Inowr. (dobrego pomocnika). W. K. wdowa uboga (pracy).

O znalezienie posady: z Małgowa.

O odebranie: Elżbieta Slotta (skradzionych pieniędzy.) — W. K. uboga wdowa (3000 marek, niesłusznie zabranych.) — E. G. ze św. Łazarza (straconych pieniędzy).

O otrzymanie: B. Alw. z K. (korzystnego miejsca w polskim interesie).

O miejsce: Stanisława Now. z Poznania (siłom i zdolnościom odpowiedni, w jak najkrótszym czasie).

O dobre wychowanie dzieci: Katarz. Chmiel. z Gran. (i o pomoc we wszystkich potrzebach).

O chrześciańskie rządzenie się dzieci: Ap. K. ze St.

O wygranie procesu: Stan. P. z L. — Mar. Str. z M. J. — Fr. O. z Op. — A. Z. ze Stassf. — Mar. T. z Niez. — J. Pl. z N. G. (i dobrą pracę). — Pewna żona z Kor. (dla męża). Mar. Kl.

O powrót: Kr. z Kórnika (męża).

O szczęśliwą podróż: X. Z. z Ch. — S. z Poznania.

O jedność i zgodę: M. J. z Las. (i o błog. w domu). — B. W. J. z Galicyi (w rodzinie). — Józefa

Kon. z Kow. (z sąsiadami.) — Pewna osoba z Osieczny (w rodzinie).

O dobrą sługę: G. z O. — M. M. z P.

Św. Antoni Padewski wysłuchaj próśb naszych!

Na chleb dla ubogich

rozdawany przez Siostry klasztoru św. Józefa w Poznaniu (ulica Piotra) złożyli w naszej redakcyi:

Pewna osoba z Grom. p. Charl. 3 m. — Franc. Ter. z Lang. 6 m. — Karól Z. z Cz. Bl. 6 m. — J. Mik. z M. Jez. 1,50 m. — Małg. Pactz. z W. 20 fen. — Wiktor Gimz. 1 m. — Mar. Piech. 20 fen. — Mich. Pozn. 10 fen. — Anna Sin. 2 m. — Pewna osoba z W. 1 m. — Pewna osoba z W. 1 m. — P. Mikol. 50 fen. — A. Mat. 30 fen. N. N. z W. 50 fen. — K. P. z Owińsk 50 fen. — Jan Kr. z rodziną z Brzez. 60 fen. — Kat. Grab. z Św. 50 fen. — Aniela Stod. z Kow. 1 m. — M. S. z Głuszyny 1 m. — K. S. z Żab. 3 m. — M. K. z Pozn. 10 fen. (w pewnej intencyi). — K. Oś. 10 m. — N. N. z J. 5 m. — N. N. z Krzyżownik 1 m. (z prośbą). — Józefa Os. z F. 10 fen. — Gabr. Slaw. z Pozn. 1 m. — Maryanna Kacz. z Z. 50 fen. — Agn. Miel. z Z. 50 fen. — Aniela Br. z M. J. 40 fen. — Mar. Mik. z M. J. 1 m. — Kat. Cel. z Niez. 80 fen. — Jadw. Skrz. z M. J. 60 fen. — Anna Now. z Z. 90 fen. — K. Goł. z Targ. (Galicya) 1 fl. = 1,70 m. — Gr. Maz. z K. 35 fen. — Jadw. L. z K. 1 m. — Jan Mr. z Mąk. 5 m. — Pewna matka 50 fen. — Hel. Steh. 3 m. — Pewna osoba z Katowic 1 m. — Pe-

wna matka z Zalęża 1 m. — Pewna matka z Dembu 1 m. — Pewna rodzina 1 m. — Pewna osoba 50 fen. — Elżb. Slo. 50 fen. — Siostra A. P. z Szoldr. 3 m. — I. T. S. ze Sołeczna 3 m. — W. T. z Mrowina 5 m. — Karól Ham. z L. 50 fen. — W. P. z R. 1,50 fen. — K. Prab. z R. 2 m. — M. Rog. z Babk. 3 m. — M. Małecki z Rasz. 1 m. — Fr. M. z Mał. Zał. 1 m. — Mar. Mat. z Grab. 1,30 m. — Fr. Nap. z Pop. K. 2 m. — Stan. Piasz. z Lub. 50 fen. — Ign. Rog. z Sow. 1 m. — Jadw. Maćk. 2 m. — Mar. Klec. 2 m. — Zofia Rosa 50 fen. — Ewa Sym. 50 fen. — Pewna osoba z Trinum 50 fen. — Józef Leb. 3 m. — Jakub Kacz. z Więz. 1 m. — Magd. Pank. 50 fen. (w pewnej intencyi). — M. Górska 1 m. (w pewn. int.) — Justyna Szr. z Kr. Wierz. 1 m. — Anna Klim. z Więz. 1 m. (w pewn. int.) — Apolina Nag. 1 m. — Jan i Ap. Nag. 1 m. — A. S. Dzików p. Tarn. Galicya 1 fl. = 1,70 m. — Kat. Zarz. z Dam. 3 m. — E. Mr. z L. 2 m. — Marya Wiehl. 1,50 m. — M. Groch. z Ros. p. P. 1 m. — Gl. z Garz. 1 m. — B. Alw. z K. 2 m. — Puszw. z P. 1 m. — Agn. Piąt. z F. 50 fen. — Magd. Kok. 20 fen. — Elmm. z Grodz. 1 m. — Stan Dob. z Dach. 1 m. — Andrzej Czaj. z Fab. 25 fen. — Seb. Świd. z Węg. 2,50 m. — J. K. z Dop. 3 m. — A. B. z D. 1 m. — N. N. z Jerzyc 1 m. — Jan Tas. z Pozn. 20 fen. — Pewna osoba 50 fen. — Rozalia Szer. z W. 25 fen. — Stan. z Pozn. 1 m. — N. N. z Pozn. 10 fen. — N. N. z N. 1 m. — F. K. z Pozn. 50 fen. — Stanisława L. z Wiel. 2 m. — Jan Frank. z W. 1 m. — Franc. Olsz. z Op. 4 m. — Mar. Firn. z Op. 1 m. (w pewn. inten.) — J. K. z Kr. 10 m. — A. K. 50 fen. — T. K. 2 m. — W. H. z Strzalk. 2,50 m. — H. Mak. z Zak. 1 m. — Petronela Wojt. z Zab. 1 m. — Antonina St. 50 fen. — Ros. z Wysz. 10 m. — Mich. Ksol. z Jeż. 3 m. — Karolina B. 80 fen. —

Hieronim P. 1 m. — Jadw. B. 1 m. — Antoni Sch. ze Słupcy 12 m. — N. N. ze Słupcy 2 m. — M. Jan. z Pozn. 10 m. — O. Gór. z Zel. p. W. 3 m. — Budz. 10 fen. — Garst. 10 fen. — M. Kl. 20 fen. — Wal. Ziętk. z Jar. 1 m. — T. z Poznania 50 fen. (z prośbą). — M. J. z Las. 50 fen. — Górka z Gł. 50 fen. — Gąs. z Fab. 20 fen. — T. C. z Poznania 1 m. — Paw. Gier. z Kam. 50 fen. — Jan Strug. z M. Jez. 50 fen. — Mar. Str. z M. Jez. 60 fen. — Mar. Pt. 1,10 m. — N. N. z par. Niep. 3,90 m. — Stan. i Teof. Jez. z Gn. 50 fen. — Wawrz. i Mar Walencz. z St. Kob. 2 m. — Kat. Wit. z S. K. 3 m. — H. S. z Poznania 4,75 m. — Antoni Petz. ze Sk. 50 fen. — Emil Dam. z Dzieć. 2 złr. = 3,58 m. — B. Beng. z Os. 15 m. — Antonina Św. ze Sz., 3 m. — Pewna osoba ze Sz. 1,50 m. — Antonina Św. ze Sz. 1,50 m. — M. Zal. z Kr. 3 m. — N. N. z Czemp. 3,50 m. — Pewna osoba z Baig. 1 m. — Czciciele św. Antoniego 50 fen. — Płotk. z Fab. 1 m. — A. i M. Sm. z Poznania 6 m. — Jadw. Grzech. z Kot. 2 m. — Mar. Olej z par. Gł. 50 fen. — Mar. Wiśn. 20 fen. — Mar. Jak. z Kot. 20 fen. — M. S. z Głusz. 50 fen. Mar. Sierz. z Rudn. 50 fen. — A. N. M. 3 m. — Jadw. Joach. z Czarn. 1 m. — Przyb. z Kalk. 1 m. — Ludw. Grys. z Orz. 10 m. — Gerl. z Olsz. 8 m. — M. K. z L. 30 fen. — E. R. 50 fen. P. P. z T. 1 m. — N. N. 20 fen. — M. G. 3 m. — M. S. z Trz. 1 m. — K. K. z T. 25 f. — W. K. 1 m. (w pewnej intencyi.) — Piecz. z Trz. 1 m. — Fr. Alex... z T. 50 fen. — N. N. z T. 1 m. — Helena O... z Berlina 5 m. — I. S. z O. 1,50 m. — J. G. z Nież. 50 fen. — E. G. z N. 50 fen. — Józefa Kr. z N. 1 m. — Pewna osoba (Żerniki) 1 m. — X. Z. z Ch. 1 m. — M. Kab. z Tw. 1 m. — Ewa i W. B. z Rataj 50 fen. — Gał. z Pozn. 25 fen. — Jan Gin. z Pop. 1,50 m. — I. H. z Krakowa 1,70 m. — Agn. Zep. z Kor.

25 fen. — M. P. z Lip. 1 m. — Stanisława P. z Lip. 25 fen. — Kaź. Gn. z Gn. 50 fen. — Aniela St. z Demb. 5 m. — Józefa Koz. z D. 3 m. — Marya Fir. 5 m. — Fr. Olsz. 3 m. — Anna St. z Krot. 5 m. — Tomasz Boc. z Orkowic 3 m. — J. Ł. ze Środy 3 m. Piotr. Ryb. z Pens. 3 m. — Wiktorya Ban. 1,50 m. — Ks. Warchał z Padwy 60 fen. — M. Jez. z D. 1 m. — Kat. Bak. 2 m. — N. N. 1,50 m. — N. N. 3 m. — N. N. 1 m. — N. N. 1 m. — Grzela 70 fen. — S. F. M. 1,80 m. — Lew. z Wildy 3 m. — Jan Kn. z Wiskitna 1 m. — Józef i Teof. Pop. z Wierzch. 1,50 m. — N. N. 2 m. — Ign. Kam. z Mosiny 1,50 m. — Mat. z Daszewic 50 fenygów. — Mor. (Galicya) 3 fl. = 5 marek i 12 fenygów. — Kaczmarek 4 m. — Musielak 1,20 m. — Hanzelak 2 m. — X. X. 80 fen. — Franciszka Bog. z B. 1 m. — Petronela Wojc. z Zan. 1 m. — Magd. G. z Z. 50 fen. — Franciszka Bor. z W. J. 50 fen. — Ks. Rosoch. z Lw. 2,50 m. — B. W. I. z Galicyi 1 złr. 50 cent. = 2,55 m. — Maryanna Wąs. z Fab. 50 fen. — J. K. z Poznania 2 m. — Stróż. z Fab. 50 fen. — S. z Poznania 50 fen. — Pewna osoba 1 m. — Jadw. Plencl. z Wiórek 50 fen. — Mieczk. z Skrzesz. 50 fen. — M. W. z Zawodzia 5 m. — N. N. z Fab. 20 fen. — Franc. Paprz. z Draska 1 m. — A. C. z W. 1 m. — St. P. z St. Kość. 20 m. — Dwie osoby z Błotnicy p. Bl. 2,50 m. — Aniela Trybk. z Kun., Galicya, 2 fl. 50 cent. = 4,25 m. — Pewna kobieta z Przysiek, Galicya, 1 fl. = 1,70 m. — Antonina Bleszk. z Przysiek, Galicya, 1 fl. = 1,70 m. — Dorota Opiel ze Slaw. Galicya 1 fl. = 1,70 m. — Franc. Nog. z Morownicy 1,50 m. — A. Busl. z Kruch. 5 m. — Franc. O. z O. 14,25 m. — D. St. z Żab. 50 fen. — Siek. z Niecz. 4 m. — Anna Woj. z Kow. 1 m. — Barb. Kwiatk. z Kow 1 m. — Wikt. Pawl. z Kow. 1,50 m. — Józefa Kon

z Kow. 1 m. — K. G. 1,50 m. — R. N. z Pozn. 1 m. — B. P. z Wroncz. 4 m. — M. J. z Pens. 50 fen. — Mar. Hyl. z Kos. 1 m. — Jadw. Goiny ze Sob. 50 fen. — — Th. Kandz. z Zab. 1 m. — Heintze ze Sob. 1,50 m. — Jan Łyszcz. ze Sosnicy 1,60 m. — Grab. z Sob. 1 m. — Schuba ze Sob. 50 fen. — Gryczm. ze Sob. 1 m. — Majorcz. z Schal. 2,80 m. — N. N. z Żelazna 3,05 m. — Ant. Kicl. z Zb. 1.06 m. — Wikt. Grab. z Brodn. 3 m. — J. M. (Kruśw.) 50 fen. — Mich. Król z D. 1 m. — Józefa Kob. z Moś. 2 m. — M. S. z Jerzyc 3 m. — Łuk. Rat. z Op. 60 fen. — Jan Jas. z D. 4 m. — Schn. z Łąk. 2 m. — W. Stern. z Rogoźna 2 m. — Jeliński 4 ruble = 8,40 m. — Jadw. Berndt. z Gr. 2 m. — Mar. Pawl. 50 fen. — Mar. Łucz. 50 fen. — A. P. ze Samsieczna 4 m. — K. Prab. z R. 2 m. — Teofil Ochłod. 2 m. — Marcelin Konop. 2 m. — H. C. z God. 3 m. — Jan Now. z Bydg. 50 fen. — Fr. Now. z Bydg. 1 m. — Jan Czerw. 1 m. — Fr. Górski 70 fen. — Michał Bart. z Żyd. 1 m. — Łoch. z Pierzch. 5 m. — Cecylia Litk. z Pozn. 1 m. — Barb. Zaw. z Rosb. 50 fen. — Urbańcz. z Rosb. 50 fen. — Aniela Ziel. z Stassf. 3 m. — Marc. P. ze Stassfurtu 1 m. — Antoni Sob. z Kr. N. 25 fen. — Jan Pietrzyk 1 m. — M. Kr. z Wrocławia 3 m. — Mar. Tomasz. z Niez. 1 m. — L. T. z K. 1 m. — Pewna osoba ze Słupcy 1 m. — Antonina Now. z Kicina 3 m. — M. D. z Pozn. 50 fen. — Z. B. z Krz. 2 m. — Ks. I. K. 5 m. — Marcin Skor. 3 m. — Apol. Stelm. 1 m. — N. N. 1 m. — Kat. Plenzl. z Wiórka 1 m. — Rzemieniak z Żegrza 50 fen. — Antonina Ban. z Jun. 10 fen. — Apolonia Kuj. z Kom. 50 fen. — Wikt. Borow. z Poznania 1 m. — Michal. Wic. z Kom. 1 m. — Agn. Szlabs z R. 1 m. — Mich. Dąbr. ze Swarz. 25 fen. — W. L. z Dop. 50 fen. — M. Sujk. z W. 1 m. — St. Sujk. 1 m. —

M. Ban. z Gn. 40 fen. — K. M. z Gn. 3 m. — Mar. Sow. z Suchegolasu 1 m. — M. J. ze Środy 50 fen. — Teresa Alan. z Gr. 3 m. — E. Kolcz. z Altm. p. Ml. 2 m. — Küder z Blum. 4 m. — J. G. z Gembic pow. Mog. 3 m. — Z. W. U. Z. z Nowego Sącza, Galicya 2 fl. = 3,40 m. — Stan. Gal. z Berlina 1 m. — Antoni i Wikt. Hleb. z St. Kob. 3 m. — Józefa Olejn. ze Sadów 50 fen. — J. O. z B. 3 m. — Maryanna Matł. 40 fen. — N. W. 3 m. — Walent. Giż. 50 fen. — Mar. Kierz. 50 fen. — Józefa Szuk. 50 fen. — Berta Rzym. z Bisch. 1 m. — Z. Par. z Wr. p. Cz. 3 m. — Agnieszka Jel. z Koen. Neud. p. Opolem 3 m. — K. Malin. z Ruska p. B. 3 m. — J. K. z Inowr. 50 fen. — J. D. z Pawł. 1,50 m. — A. D. z Pawł. 1 m. — Tylk. z Mrow. 5 m. — Kat. Grab. 50 fen. — Barbara Bartk. z P. 50 fen. — Drozd. z Krzyż. 2 m. (z prośbą). — Mar. Grab. z Zakrz. 1 m. — Pawlak z Koryt. 1 m. — Sitarz z Kor. 2 m. — Zwierz. z Koryt. 1,50 m. — Orpel z Koryt. — 50 fen. — Szubert z Koryt. 1 m. — K. Hadr. z Röhlingh. 1 m. — Z Małgowa 1 m. — Katarz. Chmiel. z Gran. 20 fen. — Rozalia Graf 20 fen. — Rozalia Kocik 20 fen. — Jul. Kycz. z Dombu 1 m. — Pewna osoba z Dombu 1 m. — Woln. z Załęża 3 m. — Pewna osoba z Załęża 50 fen. — Józef Mrow. 1 m. — Anna Jant. 50 fen. — Antonina Kiersz. 10 m. — Pewna osoba z Załęża 1 m. — J. Dylla 50 fen. — M. Osypka 3 m. — Helena Stew. 3 m. — Józefa K. 2 m. — Agnieszka Painta 50 fen. — Szalk. z Kozł. 90 fen. — Franc. O. z O. 7,30 m. (za swych przeciwników.) — J. Marc. z Somb. 2 m. — Elżb. Rychl. 25 fen. — Rozalia Rychl. 50 fen. — Pewna matka 50 fen. (na intencyą córki). — Wiktorya Bź. 50 fen. — Stanisława Thiel z Gr. 2,20 m. — Ant. Radoj. 1 m. — Pewna osoba z Garzyna 1,50 m. — Maryanna Sztor. 1 m. — Pewna osoba z Osie-

czny 1 m. — Łukasz Goł. z Górzna 1 m. — Pewna osoba z Goniembic 1 m. — Mar. Klich. 50 fen. — Pewna osoba z Herszt. 2 m. — Pewna osoba z Garzyna 2 m. — Jan Skorsz. z Simowa 1 m. — Henr. Woźnica 1 m. — K. Śniechota 20 fen. — Paulina Schneider 1,50 m. — Franc. Osadn. 30 fen. — Franc. Kasz. 1 m. — Józef Syga 1 m. — Frańciszka Śliwa 1 m. — Ludw. Fitzek 1 m. — Helena Madl. 50 fen. — Mar. Bonk. 50 fen. — Anna Pałaszyńska 50 fen. — Mar. Przybylka 50 fen. — Józefa Wagner 50 fen. — Marya Łukasz. 1,50 m. — Józef Krzykaw. 50 fen. — Wincenty Nosiad. 20 fen. — Kat. Króliczak 15 fen. — Agata Schn. 50 fen. — Mar. Krzyk. 50 fen. — Marcin Perd. z L. 1 m. — Jan Gaffka z Kamienicy 50 fen. — Jan Pałasz. 60 fen. — Barbara Kostnik 25 fen. — Józef Klessa 25 fen. — N. N. z Jur. 7 m. — J. Bruk. z Modrz. 6,05 m. — N. Jach. z Trz. 3 m. — N. N. 1 m. — Dom. z M. 2 m. — Pewna osoba z Gromadna (p. Barc.) 2 m. (w pewnej intenc.) — Pewna osoba (tak samo) 50 fen. (tak samo). — M. M. z Jerzyc 50 fen. — Michał Now. z Lus. 50 fen. (z prośbą). — Melchior Now. z Głusz. 1,50 m. — Szczepan Muche z Kot. 50 fen. — Cholewa z Kot. 1 m. — Mar. Now. z Kórn. 1 m. — Stanisława Nyka z Gostąki 1 m. — Anna Mnichowska z Gałęzewka 1 m. — Kat. Szesz. z Fab. 50 fen. — N. N. z N. p. Pleszew 6 m. — A. R. z Orl. 3 m. (w pewn. intenc.) — Wojciech Zawieja z Kuch. 3 m. — Rajska z Sz. (na Węgrzech) 2 fl. = 3,40 m. — Andrzej Stróżczyński z Baropu 2 m. — Pewna osoba z Rozbarku 1 m. — Pewna osoba z Nowego Guwecka 1 m.*) — J. K. z Ostroroga 1 m. — M.

---

*) Ofiary 1 m. Jana Pluszczyka, o której stoi wzmianka na karcie pocztowej, nie kwitujemy, gdyż

Psz. z Wiel. 1 m. — W. Wojciech. z Wiel. 1 m. — Zofia Urb. z Wiel. 1 m. — Ewa Hachuj z Wiel. 1,50 m. — Stan. Hach. z Wiel. 1,50 m. — Apolonia Kow. ze St. 2 m. — K. K. z Małej Starołęki 2 m. — Z. L. z J. 3 m. (z prośbą). — Mark. z Jerzyc 50 fen. — N. ze Strzeszyn 3 m. — A. L. z Ławicy 2 m. — Wiśniewska Mar. z Fab. 20 fen. — Pom. z Poznania 15 fen. — Kaźm. Kozł. z Gelsenk. 1,40 m. — Rodzina M., E. Pyka, Alb. F., Micz. 4 m. — F. A. i M. A. 80 fen. — Jan Kruz. 1 m. — Urbanek z Świętochl. 50 fen. — Kacz. ze Śremu 25 fen. — M. Hoffm. z Kon. 1,50 m. — Tad. Wach. z Berl. 50 fen. — Ojciec z córką z Turwi 1 m. — Anna Mocek. z Now. Lub. 1 m. — Chwałcz. Ant. z Borz. 37 fen. — Semrau P. Mogilno 1,40 m. — L. K. 50 fen. — S. J. z Miech. 20 m. — J. K. z Miech. 50 fen. (w pewn. intencyi). — **Razem: 812,78 m.**

Składki, podziękowania i intencye odebrane po **1 sierpnia** ogłosimy w zeszycie na październik. Red.

Wykaz zmarłych członków.

Stowarzyszenia św. Antoniego w Padwie

Nr. 6022. Jan Błoch z Penskowa.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków. Amen.

---

nie odebraliśmy więcej tylko 4 m., — a na karcie jest wymienionych ofiar 5 m.

Od Redakcyi.

W. Ks. Hert. w Rąbiniu. Prosimy powiadomić nas, kiedy mniej więcej zostały ofiary odesłane, a wyszukamy pokwitowanie ich w książeczkach.

W. Ks. Kuch. z. B. Dziękujemy za zwrócenie uwagi na sposób kwitowania ofiar; uznajemy, że byłby praktyczniejszy dla czytelników, ale nam przysporzyłby tyle pracy więcej, że tymczasem zaprowadzić go nie możemy.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczamy uroczyście, że w poczuciu zupełnego posłuszeństwa dla dekretów papiczkich, a mianowicie w myśl dekretu Ojca św., Urbana VIII, poddajemy całą treść pisma niniejszego wyrokom św. Kościoła katolickiego, i że wszystkim cudom i nadzwyczajnym zdarzeniom, opowiedzianym przez nas w dobréj wierze, o których Kościół św. jeszcze nie zawyrokował, jedynie tylko wiarogodnoć ludzką przypisać należy.

Redakcya.



Wolno drukować.

Poznań, dnia 6 sierpnia 1897.

Konsystorz Jeneralny Arcyb.

X. Echaust,

w zast.

Za redakcyę odpowiedzialny: B. Twardowski w Poznaniu.
Nakładem Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.

Nowenna do św. Antoniego,

z dodaniem mszy św. litanii i innych modlitw.
Przejrzał i poprawił X. Kan. Dr. Kubowicz. Str. 96.
Cena 25 fen. = 15 ct. — Z przesyłką 30 fen. = 20 ct.

Karta wpisowa

dla członków Stowarzyszenia św. Antoniego.
Cena 5 fen. = 3 ct. — Z przesyłką w liście 15 fen. — 10 ct.

Bolesna Męka Jezusa Chrystusa

według rozmyślań Katarzyny Emerich. Stron 400.
Cena bez opr. 1,50 m. = 1 złr. — Z przesyłką 1,70 m. = 1,15 złr.
Z opr. w płótno 2,00 m. = 125 ct. — Z przes. 2,20 m. = 1,40 ct.
Jestto najpiękniejszy opis Męki P. Jezusa spisany przez spowiednika zakonnicy Emerich, która miewała widzenia i objawienia, a która tak dokładnie wszystko opowiedziała, iż się zdaje, jakoby sama na własne oczy całą Mękę Pańską widziała.

Nowenna do Matki Boskiej Nieust. Pomocy

z dodaniem mszy św. litanii i innych modlitw do Najśw. Panny.
Przejrzał i poprawił ks. Dr. Skrzydlewski. Mały form. str. 128.
Cena bez opr. 30 fen. = 20 ct. — Z przes. 35 fen. = 25 ct.
Z opr. w płótno 50 fen. = 30 ct. — Z przes. 60 fen. = 40 ct.

Nawiedzenie Najśw. Sakramentu i N. Maryi Panny

na każdy dzień miesiąca napisał św. Alfons Liguori. — Przekład polski uzupełniony krótkiem nabożeń. kościelnem. Przejrzał i poprawił Ks. Dr. Skrzydlewski. Mały format str. 290. — Jestto jedna z najpiękniejszych książek jakie św. Alfons Liguori napisał.
Cena z opr. płócienną 60 fen. = 36 ct. z przesył. 70 fen. = 45 ct.

Należytość na powyższe książki uprasza się nadsyłać naprzód zawsze tylko przekazem pocztowym pod adresem:
Księgarnia Katolicka w Poznaniu, Stary Rynek 53.